Nr. 4 Łódź, Piątek, 4 stycznia 1924 r. Rok VII.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 1.900.000
" " " Kraju " 2.700.000
" " " zagran. 3.600.000
Odnoszenie do domu 100.000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz."
wraz z odnoszeniem 3.200.000 mk. miesięczn.

Cena 100.000 mk.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71,
Ad—inistr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: I strona i w tekście 90.000 mk
za wiersz milimetr. jednoszp. Nekrologi 60.000 "
Nadesłane po tekście 60.000 "
Zwyczajne 50.000 "
Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4.000.000 mk
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent.
" zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej "

Casino !Dziś wielka premjera! Casino

Ossi Oswalda

Urocza i dawno niewidziana ulubienica Łodzi w swej ostatniej pięknej farsie w 6 aktach p. t.

Żonka z licytacji

Humor! Satyra! Przepych, wystawa! Śmiech!

Kalifat czy sułtanat.

Ułamkowe wiadomości telegraficzne o spiskach i knowaniach przeciw republice tureckiej, które przedostały się przed dwoma ty godniami do prasy europejskiej, były zewnętrznym objawem głębszego wrzenia w łonie nowej Turcji.

Co właściwie było treścią i powodem frondy konstantynopolskiej, skąd wypłynęło owo przeciwstawienie się dawnej stolicy nadbosforskiej, Konstantynopola, obecnej siedzibie zgromadzenia narodowego i rządu republikańskiego — Angorze, o tem było głucho.

W świetle szczegółowych, późniejszych korespondencji sprawa frondy antirepublikańskiej w b. monarchji Osmanów przedstawia się o wiele szerzej i głębiej, niż można było wnioskować uprzednio.

Naga osnowa wypadków przedstawia się następująco: trzy największe pisma konstantynopolitańskie — Ikdam, Tanin i Tewfik i Efkiar — ogłosiły przed tygodniem obszerną odezwę wodzów mahometan indyjskich, Agha Khana i Emira Ali, wystosowaną do Mustafy Kemala i Ismeta Paszy. W odezwie tej żądają obaj przywódcy w imieniu kilkudziesięciu milionów mahometan, zamieszkałych w Indjach angielskich, obrony praw kalifatu i zakładają jednocześnie protest przeciwko odjęciu kalifowi, jako najwyższemu przedstawicielowi religji, praw politycznych i państwowych. Tekst odezwy ukazał się w powyższych trzech pismach wcześniej, niż doszła ona do rąk Mustafy Kemala i Ismeta.

Okoliczność ta w związku z treścią odezwy i z wrzeniem jakie wywołała wśród szerszych warstw ludności skłoniła rząd i prezydenta republiki do powzięcia energicznych kroków.

Prezes ministrów, Ismet Pasza, zwołał do Angory zgromadzenie narodowe, w trakcie którego stwierdzono istnienie i działalność wrogich republice tajnych organizacji i w konsekwencji postanowiono utworzyć lotny sąd „niezawisły" z nieograniczonemi pełnomocnictwami, którego zadaniem będzie wyśledzenie, zbadanie i osądzenie spiskowców. Jako pierwszy środek represyjny zastosowano uwięzienie natychmiastowe redaktorów naczelnych wszystkich trzech pism. W dalszej zaś perspektywie rozważano ogłoszenie stanu oblężenia w Konstantynopolu. — Tak się przedstawia strona faktyczna, ściśle rzeczowa, spisku antirepublikańskiego.

Podłoże polityczne, państwowe i społeczne, na tle którego trzeba i należy rozglądać tę sprawę, ukazuje ją w zupełnie innej postaci. Sprawa pospolitego w czasach obecnych spisku, konspiracji w charakterze monarchicznym w warunkach istniejącej republiki tureckiej kształtuje się zupełnie odrębnie i nabiera szerszego, międzynarodowego znaczenia.

Republika turecka, która narodziła się z ruin dawnej monarchji Osmanów, zawdzięcza swój byt powodzeniu orężnemu powstańców pod wodzą Mustafy Kemala którzy nie uznali rozbioru Turcji dokonanego przez zwycięską ontente i ogłosiwszy detronizację sułtana, wypowiedzieli walkę zbrojną okupantom.

Odrestaurowanie niezawisłego państwa w ramach republiki ze stolicą czasową w Angorze odbyło się kosztem uszczuplenia władzy politycznej sułtana i ograniczenia praw dynastji Osmanów do prerogatyw najwyższej instytucji religijnej islamu—kalifatu.

Sułtan turecki, potomek dawniejszych zdobywców Byzancjum dziedzic prestige'u militarnego religijnego założyciela dynastji Osmanów, stał się li tylko wyobrazicielem idei religijnej, przedstawicielem islamu, jednoczącego kilka set miljonów wyznawców Mahometa i koranu.

Ze względów religijnych i politycznych utrzymanie kalifatu, jako centrum islamu, jest koniecznością państwową dla republiki tureckiej i dla jej rządu.

Ze względów zaś polityczno-wewnętrznych nawrót do monarchji oraz do zjednoczenia władzy religijnej i państwowej w jednej osobie sułtana—kalifa jest dla republiki obecnej niemożliwy. Byłby to dla niej wyrok śmierci a zarazem początek wichrzeń i zaburzeń, z których skorzystałyby niechybnie mocarstwa europejskie.

Jasną więc jest rzeczą, iż rząd republikański Mustafy Kemala oraz Ismeta musi wystąpić jaknajostrzej w obronie dokonanego przez siebie dzieła odbudowy Turcji.

Wystąpienie zgromadzenia i rządu angorskiego podyktowane zostało nietylko względami konieczności państwowej lecz również i perspektywą ewentualnych zawikłań zewnętrznych, do których mogłaby dać powód taktyka szeryfa Mekki, protegowanego przez Anglję, króla Husseina. Ambitny ten król'k skorzystałby niewątpliwie z zawieruchy antirepublikańskiej w celu wygrania swych atutów jako pretendent do tronu Osmanów.

Rząd angorski, który dzisiaj już dopatruje się w robocie antirepublikańskiej śladów propagandy angielskiej, nie będzie chciał ni mógł dopuścić za żadną cenę ani do przeciwstawienia republice sułtanatu, ani też do przeniesienia kalifatu poza granice Turcji, co oznaczałoby destytucję jej jako siedliska głowy islamu.

W. Kraus.

SOWIETY ALARMUJĄ.

BERLIN, 3 stycznia. (AW) Raskolnikow, przedstawiciel sowiecki w Afganistanie, wezwany został do Moskwy. Agencje rosyjskie rozpuszczają alarmujące pogłoski o przegrupowaniach wojsk angielskich na granicach Afganistanu.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny"

Centralny Związek Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego

w ŁODZI, Piotrkowska 10

komunikuje swym członkom, co następuje:

1) **Wszyscy płatnicy podatku przemysłowego,** którzy prowadzą księgę obrotową **winni na dzień 1-go stycznia r. b. sporządzić remament** i wpisać takowy do księgi obrotowej z wyszczególnieniem gatunku i ilości towarów.
2) **Do 15-go stycznia r. b.** wszyscy handlujący, posiadający **patenty I i II kategorji handlowej i I-V przemysłowej winni wypełnić zeznanie o obrocie za II-gie półrocze** (to jest za czas od lipca do stycznia. Blankiety zeznaniowe wydaje kancelarja Związku w godzinach urzędowych od 9—1 i od 4—7.

ZAWIADOMIENIE.

W ostatnich czasach pojawiły się na rynku kalosze wyroby wiedeńskiego pod nazwą „Treugolnik" z marką byłej fabryki „Treugolnik" w trójkącie z napisem: „1860 TPAPM Petrograd".

Pozwalamy sobie niniejszym zwrócić uwagę p. handlujących i Sz. Publiczności, iż kalosze powyższe nie mają nic wspólnego z dobrze znanymi w Polsce prawdziwymi rosyjskimi kaloszami „Treugolnik", które poprzednio jak i obecnie są wyrabiane w petersburskiej fabryce b. „Treugolnik" i mają fabryczną markę. 8—1

ГОС. ТРЕСТ. РЕЗИН.ПРОМЫШ.

Tylko te prawdziwe, rosyjskie petersburskie **KALOSZE** odpowiadają co do trwałości i dobroci wyrobom przedwojennym. Wyłączna hurtowa sprzedaż u nas, lub u naszego przedstawiciela w Warszawie, J LAUNBERGA, Ogrodowa № 5111. Jeneralne przedstawicielstwo **Trustu Przemysłu Gumowego w Rosji,** „T-wo ELYNA", Gdańsk, Böttchergasse № 25|27. —

Grecja po przybyciu Venizelosa.

Burzliwe posiedzenie greckiego zgromadzenia narodowego

Zatarg venizelistów z liberałami

ATENY, 3 stycznia. (Pat) Na sobotniem posiedzeniu zgromadzenia narodowego nastąpił wybór prezydenta zgromadzenia.

ATENY, 3 stycznia. (Pat) Po otwarciu zgromadzenia narodowego zabrał głos Plastiras, który w mowie swej podniósł znaczenie dzieła, dokonanego przez rewolucję, zaznaczając, iż powstanie armji greckiej, spowodowane zostało korupcją polityczną, mającą swe źródło przy dworze.

Powrót swego czasu króla Konstantyna nazywa mówca zbrodnią przywrócenie zaś dynastji oznaczałoby, jego zdaniem, ruinę ojczyzny.

Mówca zakończył swe przemówienie oświadczeniem, iż w dniu dzisiejszym okres rewolucji oficjalnie się kończy. Po opuszczeniu sali przez Plastirasa i Gonata sa posiedzenie przybrało charakter bardzo burzliwy, jaki powstał na tle zatargu między liberałami a venizelistami, którzy domagali się odroczenia posiedzenia a republikanami, którzy żądali kontynuowania obrad. W rezultacie izba postanowiła odroczyć się do soboty.

Realizowanie dyktatury skarbowej.

Sejmowa komisja przyjęła projekt rządowy.

Wrażenia ogólne.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) — Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej przed przystapieniem do szczegółowej dyskusji nad projektem ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach rzadu w sprawie sanacji skarbu zabrał głos prezes rady ministrów, p. Grabski. Poświecił on swoja mowe przeważnie zagadnieniu drożyźnianemu.

Wszystkie środki dotychczasowe — mówił — zawiodły. Premjer przywiazuje wage do dwuch nowych środków. Za jeden z nich uważa wysokie podatki. Kiedy podatki beda wysokie, rolnik bedzie musiał swoje produkty wyrzucać na rynek po niższej cenie, aby zgromadzić gotówke na zapłacenie podatków.

Drugim środkiem sa wysokie ceny eksportowe na zboże i na produkty przemysłowe. Musza one być tak wysokie, aby opłaciło sie sprzedać wiecej na rynku wewnetrznym, niż na rynku zagranicznym. Pozatem premier przewiduje wprowadzenie podatku obrotowo-zarobkowego i monopolu spirytusowego.

Nastepnie głos zabrał poseł Diamand, zapytujac jak premjer zapatruje sie na sprawe zabezpieczenia od bezrobocia. Premjer odpowiedział, że do sprawy tej przywiazuje wielka wage, ale ma nadzieje, że do kleski bezrobocia nie dojdzie, ponieważ rzad rozpoczał akcje kredytowa dla przemysłu.

Przystapiono do rozprawy szczegółowej nad artykułami ustawy.

Poseł Jaroszyński zgłosił poprawke, aby uzupełnić artykuł I-szy przez punkty 13 i 14.

Punkt 13 zaprowadza ustalenie jednolitych przepisów ustawowych co do lichwy pieniężnej i towarowej, dla całej Rzeczypospolitej. Punkt 14-ty przewiduje powołanie tymczasowej naczelnej izby gospodarczej dla opracowania państwowego planu gospodarczego.

Dyskusja nad artykułami i poprawkami była bardzo ożywiona i trwała do późnego wieczora.

Wyniki jej sa nastepujace:

Punkty 1 i 2 artykułu I przyjeto bez zmian.

Z punktu 3 przyjeto tylko główna teze, dotyczaca pełnomocnictw, nieodzownych dla przeprowadzenia oszczedności.

Bez zmian przyjeto punkty 4 i 5, dotyczace finansów samorzadowych i pożyczek.

W punkcie 16-tym, dotyczacym sprzedaży przedsiebiorstw państwowych wyłaczono oprócz odbenzyniarni i salin, zakłady azotowe w Chorzowie.

Punkt 7-my o kredytach państwowych przyjeto bez zmian.

W punkcie 8-ym o nowej walucie ustalono wartość jednostki monetarnej złotego polskiego na podstawie ustawy 28 lutego 1919 roku.

Punkty 9, 10 i 11 uzupełniono pewnemi postanowieniami, które konkretyzuja, że bank emisyjny ma być spółka akcyjna z udziałem państwa i że bilety banku emisyjnego beda miały pokrycie metalowe, albo w dewizach i walutach obcych od 25 do 33 procent emisji.

Punkt 12-ty o konsolidacji pożyczek i 13-ty przyjeto bez zmian.

Do artykułu 2 debatowano poprawke posła Thugutta, aby pełnomocnictwa obowiazywały tylko do dnia 30 czerwca r. b.

Jednakże na życzenie p. ministra Grabskiego komisja poprawki tej nie przyjeła.

Poseł Thugutt zgłosił nowy wniosek, że pełnomocnictwa te obowiazuja tylko w stosunku do obecnego rzadu.

Wniosek ten odrzucono, a projekt ustawy przyjeto w drugiem i trzeciem czytaniu, powołujac na referenta na plenum posła Kwiatkowskiego (Ch. d.)

Dziś sprawa wejdzie na posiedzenie plenarne o godzinie 3 po południu.

Komunikat urzędowy.

PAT donosi z Warszawy: Sejmowa komisja skarbowa, pod przewodnictwem posła Byrki na dzisiejszem posiedzeniu obradowała w dalszym ciagu nad projektem ustawy o naprawie skarbu państwa i o reformie walutowej. Na wstepie prezes rady ministrów i minister skarbu Grabski udzielał odpowiedzi na podniesione na wczoraj szem posiedzeniu zagadnienia drożyzny, które stały sie w zwiazku z przejściem do nowej waluty bardzo aktualnemi. Porusza on również zagadnienie nowych podatków i bezrobocia. W tej ostatniej sprawie zapowiedział p. minister wznowienie wniosku jego już przez jeden z poprzednich rzadów przedłożonego, dotyczacego ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Po wyjaśnieniach p. ministra wywiazała się szczegółowa dyskusja, w której zabierało głos jedenastu mówców. Po szczegółowej dyskusji nad punktem 1, art. 1, dotyczacego przyspieszenia terminu płatności i uproszczenia postepowania w dziedzinie podatków i opłat państwowych, punkt ten przyjęto ostatecznie z nastepujacemi uzupełnieniami:

1) Na wniosek posła Rusinka

rozszerzono przewidziane pełnomocnictwa także na wprowadzenie ewentualne nowego podatku bezpośredniego;

2) postanowiono, że

przedpłaty, uiszczone na podatki obrotowe, oraz świadectwa obrotowe (patenty) i t. d. beda wliczane do podatków, wyliczonych na podstawie obrotów.

Temsamem zostaja załatwione poruszane na wczorajszem i dzisiejszem posiedzeniu komisji wnioski o wprowadzeniu podatku zarobkowego:

3) przyjeto zasade

przyspieszenia terminu płatności podatku majatkowego i zabezpieczenia wpływów z tego podatku przez wpłaty w gotowiźnie, t. j. w markach polskich, względnie w walutach i dewizach zagranicznych. Wobec tego, że pozostało jeszcze do załatwienia 13 punktów art. 1, bowiem do poprzednich 12 punktów, pos. Jaroszyński wniósł dalsze dwa punkty, które dotycza przeciwdziałania lichwie pieniężnej, oraz tworzenia, w myśl konstytucji, naczelnej izby gospodarczej, celem uproszczenia postepowania przyjeto metode, aby po wyczerpaniu dyskusji nad każdym punktem art. 1 odbyło sie niezwłocznie głosowanie nad tym punktem. Po przyjeciu art. 1 posiedzenie odroczono do godziny 4 po południu.

Na popołudniowem posiedzeniu komisji przyjeto pozostałe punkty art. 1 projektu ustawy o naprawie skarbu państwa i reformie walutowej, a mianowicie od p. 2 do 12-go przedłożenia rzadowego, oraz nowy punkt 13, proponowany przez posła Jaroszyńskiego, w sprawie zwalczania lichwy pieniężnej i kredytowej. W punkcie 8 ustalono wartość jednostki monetarnej na podstawie ustawy z 28 lutego 1919 roku, która mówi o wprowadzeniu złotego polskiego. Taksamo przyjeto punkty 9 i 10, dotyczace ustalenia relacji marki do nowej jednostki monetarnej, oraz przerachowania zobowiazań publicznych i prywatnych na nowa walute.

Punkt 1, dotyczacy powołania do życia banku emisyjnego, uzupełniono pewnemi postanowieniami, które konkretyzuja:

1) że bank emisyjny ma być spółką akcyjną;

2) że ma być z udziałem państwa;

3) że państwo ma mieć wpływ na skład zarzadu;

4) że bilon banku emisyjnego ma mieć pokrycie metalowe, albo w pełnowartościowych dewizach i walutach obcych od jednej czwartej do jednej trzeciej emisji;

5) że skarb państwa na pokrycie bieżacego deficytu może zaciagnać pożyczke.

Dalej przyjeto punkt 12 o konwersji i konsolidacji państwowych pożyczek i zobowiazań. Dłuższe debaty wywołał art. 2-gi, który normuje czas obowiazujacy tej ustawy. Według projektu rzadowego ustawa miałaby obowiazywać do końca roku 1924. Przyjety został jednak wniosek posła Thugutta, aby te upoważnienia wygasły z dniem 21 czerwca 1924.

Projekt ustawy został wreszcie przyjety przez komisje w drugiem i trzeciem czytaniu. Referentem na plenum wybrano posła Kwiatkowskiego Ch. D.

GNIEW NATURY ROZPĘTAŁ SIĘ NAD EUROPĄ.

Straszliwe śnieżyce na lewym brzegu Wisły.

Komunikacja niemal całkowicie przerwana. — Pociągi stoją w polu. Podróżni cierpią chłód i głód. „Wesoły" inspektor ruchu.

Według informacji ministerstwa kolei, komunikacja kolejowa na zachodnim brzegu Wisły, wskutek zasp śnieżnych jest w bardzo ciężkim stanie W ciągu dnia wczorajszego przybyły do Warszawy tylko pociągi podmiejskie, z dalekobieżnych tylko te, które szły na Toruń.

W drodze do Warszawy w polu w różnych miejscach pod Piotrkowem, pod Rozprzą, Domaniewicami, Piotrkowem i t. d. stoi 12 pociągów. Pociąg stojący pod Domaniewicami znajduje się w szczerem polu od 12 godzin. Podróżni posłali depeszę do inspektora ruchu, w której wskazują, że od 10 godzin nie mają pożywienia i marzną.

Podróżni prosili o wysłanie ich osobnym pociągiem do pobliskiego Łowicza. Inspektor ruchu odpowiedział na to wesołą depeszą, że radzi im odbyć tę podróż do Łowicza piechotą.

WARSZAWA, 3 stycznia .(Pat). Wobec trwających od kilku dni zawiei śnieżnej i mrozów, ruch kolejowy na obszarze wszystkich dyrekcji kolejowych jest tak utrudniony, że musiano ograniczyć ruch pociągów osobowych i towarowych. Pociągi przychodzą z kilku, a nawet kilkunastogodzinnem opóźnieniem.

W obrebie dyrekcji warszawskiej zostało zasypanych na linjach szereg pociągów osobowych i towarowych. Szereg pociągów, które wyjechały ze stacji musiało powrócić skutkiem zasp śnieżnych na torze kolejowym.

Ruch na linji Łódź — Kalisz i Łódź — Łowicz został przerwany.

Tylko w dyrekcji radomskiej ruch odbywa się normalnie. W dyrekcji wileńskiej ruch jest słaby. Oczyszczanie torów odbywa się przy pomocy pługów. W dyrekcji katowickiej ruch pociągów ograniczono do minimum. Pociągi dalekobieżne przychodzą z opóźnieniem.

Ogółem zniesiono przeszło 20 pociągów osobowych, a ruch pociągów towarowych ograniczono. Na wielkie trudności natrafia ruch pociągów węglowych, z których potworzyły się na stacjach zatory.

W pracy nad oczyszczaniem toru pomaga wojsko.

POZNAŃ, 3 stycznia. (Pat). — Jak donoszą pisma, z powodu śniegów, które zawaliły tory, ruch kolejowy na wszystkich linjach we wszystkich okręgach dyrekcji poznańskiej jest ogromnie utrudniony i nieregularny, a gdzieniegdzie nie odbywa się wcale. Z Górnym Śląskiem komunikacja kolejowa przerwana zupełnie. Przerwany został ruch towarowy i osobowy na linji Gostynja i Jarocin. Z Bydgoszczy nie przybył wczoraj żaden pociąg. Do Warszawy pociągi idą tylko przez Toruń, a odchodzą nieregularnie. Pociągi linji Poznań — Kalisz — Warszawa dochodzą tylko do Kalisza. Nad oczyszczeniem toru ze śniegu pracują dzień i noc tysiące ludzi. O ile nie nastąpi znaczniejsza śnieżyca ruch normalny przywrócony będzie w sobotę.

NA BAŁKANACH TEŻ NIE LEPIEJ.

BIAŁOGRÓD, 3 stycznia. (Pat) Polradjo. Z powodu znacznych opadów śnieżnych na granicy serbsko-bułgarskiej połączenie kolejowe oraz telefoniczne zostało od dwóch dni przerwane.

TRZĘSIENIE ZIEMI W DALMACJI.

GRATZ, 3 stycznia. (Pat) — „Tages-Post" donosi z Lublany, że wczoraj o godz. 9 min. 45 rano w obserwatorjum w Tryglach stwierdzono silne trzesienie ziemi w odległości 400 klm.

ŚNIEG.

Katastrofy skutkiem lawin.

Telegramy donoszą: Francuska linja kolejowa, prowadząca z Włoch, została pod Chambery przerwana przez obsunięte lawiny śnieżne. Dziewięć osób znalazło śmierć pod lawinami. Grupa turystów z Medjolanu, składająca się z 5 osób, która zabłąkała się w dolinie Brembana, ogarnięta została burzą śnieżną. Jedna turystka zamarzła na śmierć.

Także z Berna szwajcarskiego donoszą, że w wielu miejscowościach granicznych silne opady śniczne spowodowały opadnięcie lawin.

W Alpach dwie osoby zostały zabite. Pod Diable Rets lawina zmiotła z powierzchni ziemi 8 stodół i 1 dom mieszkalny przyczem jedna osoba straciła życie. Zewsząd donoszą, iż wiele bydła zginęło pod lawinami śnieżnemi. — W dolinie Bagnest lawiny zmiotły 12 domów. W Wallis grubość śniegu dochodzi do 3 metrów.

Powódź w Paryżu.

PARYŻ, 3 stycznia. (AW) Niebezpieczeństwo powodzi w Paryżu wzrasta z każdą chwilą. Dworce kolejowe zostały zamknięte dla ruchu pasażerskiego. Zagrożony jest zwłaszcza „Quay d' Orsay". Dzienniki notują, że obecna powódź rozmiarami swymi przypomina wylew Sekwany w 1910 r.

PARYŻ, 3 stycznia. (Pat) Poziom wody na Sekwanie wzbiera w sposób niepokojący. Szereg bulwarów został zalany. Komunikacja z drogą Bersay została przerwana. Na przedmieściach woda zalała ulice. Mieszkańcy dzielnic zagrożonych wylewem licznie opuszczają swe siedziby. Donoszą o wielkich wylewach w innych częściach kraju.

PARYŻ, 3 stycznia. (Pat) Daje się zauważyć lekki spadek wody w dopływach Sekwany. W okręgu paryskim niektóre okolice zostały dotknięte wylewem. W Paryżu przedsięwzięto środki zapobiegawcze.

Własna droga

To można było spostrzec odrazu, że z tego wiotkiego i ślicznego źrebaczka wyrośnie coś niezwykłego.

Matka jego opowiadała to wszystkim, a cały dziedziniec nie mógł nie przyznać jej racji.

— Naturalnie, że wyrośnie z niego zupełnie co innego niż my — mówił ojciec powróciwszy od ciężkiego orania do stajni.

— Tak! — wołał źrebak — nie będę codziennie woził gnoju, nie będę orał, nie będę pracował bez myślnie i bez rezultatu, jak mój ojciec i dziad! Pójdę swą własną drogą!

Oko jego rzucało gorący blask a sierść świeciła się jak jedwab.

— O, to napewno geniusz — szeptała pełna zdumienia indyczka.

— A jak on gardłuje — podziwiał wół.

— Jak on otwiera usta, przecież widziałem wszystkie trzonowe zęby!

Powiedzenie to skłoniło osła do ciągłego ziewania i otwierania ust.

Tylko stary siwek jakoś nie wierzył.

— Własne drogi — mruczał — tak, tak. Czego się to nie zachciewa, gdy się jest młodym.

Na co matka kiwnęła tylko głową: stary zaczynał dziecinnieć.

Źrebak zadarł głowę i poszedł w daleki świat. A na dziedzińcu wszystko pozostało po dawnemu. Pracowano tam i żarto i wzdychano, jak zawsze.

Grzbiety stawały się coraz szersze, a umysł coraz tępszy.

Nieraz jednak przychodziło im na myśl: co też przeżywa źrebak i jakby on się na to wszystko tu zapatrywał? Być może, znalazł opiekuna i stał się koniem wyścigowym, oklaskiwanym, pieszczonym i sławnym? Może stał się koniem cyrkowym i zbiera hołdy tłumów?

— O ja wiem, słyszałam, że istnieją konie ze skrzydłami — wołała indyczka. — Może i jemu wyrosły skrzydła?

Ale pewnego pięknego dnia koń wrócił. I co dziwniejsze, był zupełnie niezmieniony.

Pozwolił się spokojnie zaprzęgnąć do pługa, spokojnie pracował i co wieczór wracał spokojnie do stajni.

Na Boga! — zawołał zdumiony wół. — ty tu? I pracujesz, jak my?

— Proszę — odrzekł koń — proszę nie mówić z pogardą o świętej pracy, której oddawali się moi przodkowie!

— A własne drogi? — pytał dalej wół.

— Mówisz dosyć nierozsądnie, jak na dorosłego wołu. Najmłodsze ciele wie, jak trudne są własne drogi, jak kamieniste i pełne przeszkód! Jestem szczęśliwy, że mogłem wrócić do codziennego życia i zwykłej drogi!

— Ale niektórym wyrastają przecież skrzydła! — szlochała rozczarowana indyczka.

— Może indyczkom! Koniom nie! — zakończył koń rozmowę. — Jestem zupełnie pewny, że tak jest najlepiej, jak czynili dziadowie. Wiemy wszyscy, że im się przytem dobrze działo!

— Ta przyjemność mogłeś mieć wcześniej — uśmiechnął się stary siwek.

— Ale wtedy nie umiałbym wcale ocenić swego szczęścia — odrzekł koń grzecznie i zwrócił się do osła:

— Nieprawda, że dotychczas dotrzymywaliśmy wszyscy tego, cośmy za młodu obiecywali?

I koń stał się najszczęśliwszym i najpracowitszym obywatelem stajni i dziedzińca.

A gdy urodził mu się syn, zawołał pełen dumy:

— O, z niego napewno wyrośnie coś niezwykłego! Jak on dumnie trzyma głowę! Co za oko, co za sierść! On napewno będzie zupełnie czem innem niż my!

M. Nothmann.

Pan i człowiek*

Jechał pan przez ulicę na togim rumaku,
a było błoto.
Ja sobie szedłem w szarym kubraku
bokiem, piechotą.
Aż słyszę, pędzi. Aj! z drogi, z drogi,
gotów stratować
a więc ja w nogi,
biegłem się schować.
Lecz pan znajomy! Co to za łaska
od wszystkich stron!
a z bicza trzaska,
woła mnie, goni,
Stanąłem.
Jedzie — ja nisko
Kapelusz zdjąłem.
On tuż, tuż blisko,
końskiemi nogi
pędzi z łoskotem.
Stanął, przywitał: „Jak się masz drogi?"
i całkiem zbryzgał mnie błotem.
I wdaj-że się tu, wdaj się z panami!!
Nie roztratuje który? to pewnie poplami.

J. I. Kraszewski.

AFORYZMY.

Czarna troska nosi żałobę po pogrzebanych najmilszych nadziejach.

•

Przyzwyczaić się można tylko do złych przedmiotów, od dobrych się człowiek tylko odzwyczaja.

•

Zapieczętowanym staje się treściwy los człowieka dopiero w kopercie... małżeńskiej.

•

Tak to trudno dotrzymać słowo, że trzeba się szczerze przywiązać...

•

Tyle, co poza paznogciem, może być u niejednego całkiem pokaźnie i dużo!..

•

Tylko homeopatycznie dawkowana „filozofja" pomaga, inaczej truje.

•

Podle rozsiane plewy oszczerstwa najlepiej w niepłodnych sercach się zakorzeniają.

•

Pomysłem można wyskoczyć jak Pallas Atene z głowy Jupitera lub jak Filip z Konopi...

•

Jak cię widzą, tak cię piszą, ale jak cię nienawidzą, tak cię sami opisują.

•

Kto nie umie sam być wielkim, chce być przynajmniej wielkim wrogiem.

•

Kobieta najpiękniej ubiera się swymi... adoratorami.

•

To jest najlepszy koniec, gdzie się zaczyna zupełnie od początku!...

•

Ząb za ząb, oko za oko, ale wszystko za pieniądze!..

•

Nie od uwierzenia, w co głupota ludzka uwierzyć zdoła, najgłupszym jednak okazuje się człowiek w tem, w co umie nieuwierzyć!

•

Jednostronności zasłoni jedna jedyna chmura całe słońce...

•

Wieczne pomysły rodzą się w jednej sekundzie.

•

Parwenjuszom nie wystarczy mieć swe miejsce na słońcu, oni pożądają całych kąpieli słonecznych.

•

Prawdziwym artystą jest tylko taki aktor na scenie i w życiu, który poza maskaradą umie być też widzem normalnym.

•

Przy odbudowie kraju ducha najwspanialej się sami budujemy.

•

Mandarynem bezwzględnej krytyki staje się tylko taki literat, który wprzód dokonał poetycznego harakiri na własnem ciele...

•

Fryzjerzy polityczni wprzód ostrzą sobie język, następnie mydlą nam oczy, a na koniec golą i ogałacają nas z wszystkiego.

•

Genjuszem jest ten, kto nawet bez znajomości praw i prawideł je wykonuje.

H. G.

Teatr Miejski

Dziś

„Swiecznik"

Sytuacja w przemyśle włókienniczym nie uległa zmianie.

Dziś się prawdopodobnie wyjaśni.

(w) W dniu wczorajszym sytuacja w przemyśle włókienniczym nie uległa zasadniczej zmianie. Związki zawodowe nadal nie ugięcie stoją na stanowisku zajętem jeszcze w dniu przedwczoraj szym.

W poszczególnych fabrykach delegaci pertraktowali na własną rękę z przemysłowcami, którzy wyrazili swą zgodę na wypłacenie 62 procentów wyliczeniowych. Oficjalne stanowisko przemysłowców w tej sprawie znane będzie dopiero w dzisiejszym dniu po konferencji, która odbyć ma się ze związkami zawodowymi. Przedstawiciel zw. „Praca" oświadczył współpracownikowi naszemu, że gdyby przemysłowcy w ciągu dnia dzisiejszego nie zmienili swego stanowiska, to robotnicy zgrupowani w polskim związku zawodowym, przystąpią do bezwzględnego strajku obronnego.— Związek klasowy powziął konkretne uchwały na niedzielnem posiedzeniu komitetu wykonawczego, który odnośne rezolucje przedstawi do zatwierdzenia zebraniu delegatów, które odbędzie się w poniedziałek.

* * *

Zapytany przez nas przedstawiciel przemysłu w sprawie obecnej sytuacji oświadczył co następuje:

„Robotnicy w długiej połowie grudnia otrzymali zapłatę, jaka według ich mniemania im się należała. O żadnej obowiązującej nas umowie mowy niema. Gdyby nawet umowa obowiązywała do 31 grudnia, to i wówczas ostatni 62 procentowy wskaźnik obowiązywałby dopiero w styczniu. Jeśli ustawa o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego ostatecznie zostanie zatwierdzona — wówczas dopiero jako lojalni obywatele państwa zmuszeni będziemy się do niej stosować".

Mimo to przemysłowcy zapraszą dzisiaj związki zawodowe na konferencję w sprawie wskaźnika za ostatnie dwa tygodnie grudnia.

Jak się dowiadujemy ze strony przemysłu zostanie wysunięta propozycja kompromisowa, wyrażająca się w podwyżce w granicach do 50 procent ostatniego wskaźnika.

O powodach takiego stanowiska przemysłu pisał wczoraj „Kurjer Wieczorny" obszernie.

Jak się zachowają robotnicy przewidzieć trudno, gdyż związki względnie zarządy same decyzji nie powezmą, lecz odwołają się do opinji delegatów fabrycznych.

Strajk metalowców zaostrza się.

(b) W dniu dzisiejszym odbędzie się ogólne zebranie robotników przemysłu metalowego, na którem omawiana będzie sytuacja strajkowa.

Prawdopodobnie przejdzie projekt wycofania z fabryk pracowników metalowych, wskutek czego wiele fabryk zostałoby zamkniętych.

Waloryzacja na wystawie.

Kupcy chcą ujawniać ceny w złotych polskich.

Zdaje się, iż projektodawcy waloryzacji życia gospodarczego nie sadzili, iż spędza wszystkim obywatelom sen z powiek.

W dniu wczorajszym zjawiła się delegacja zrzeszeń kupców chrześcijańskich i centralnego związku kupców w komisarjacie rządu i przedstawiła memorjał w sprawie obowiązku ujawniania cen.

W związku z powszechną waloryzacją związki kupców stoją na stanowisku, iż należy dopuścić również do ujawniania cen towarów przemysłowych i artykułów kolonjalnych w jednostce stałej, która mógłby być.. złoty polski, względnie frank szwajcarski.

Postulaty kupców, wyrażone w powyższym memorjale zostaną na konferencji p. komisarza rządu Iżyckiego z p. dr. Grabowskim ostatecznie przedyskutowane, celem zajęcia ostatecznego wobec nich stanowiska.

Łódź uprawia nowe rodzaje sportów.

Ślizganie się w samochodzie i saneczkowanie na rowerze.

Magistrat twierdzi, że są tacy sportowcy i nałożył na nich podatek.

Wobec wzrostu poborów służby parkowej, oraz w związku z ustawieniem w ogrodzie kolejowym i parku Poniatowskiego koszów z koksem dla wygody publiczności, używającej ślizgawki i saneczkowania, magistrat na wniosek wydziału gospodarczego podwyższył opłaty wstępu do parków do mk.. 250 tys. od osób dorosłych, mk. 100 tys. od dzieci, młodzieży szkolnej i wojskowych, mk. 500 tys. od każdego pasażera w samochodzie lub pojeździe i mk. 100 tys. od rowerzystów.

Spekulanci łódzcy na wszystko znajdą radę.

Umieją bez procesu apelacyjnego zredukować sobie grzywnę.

(b) W ostatnich czasach daje się zauważyć ciekawy objaw spekulacji na grzywnach wyznaczonych przez sądy pokoju.

Skazany na zapłacenie grzywny zakłada apelację, a tymczasem grzywny nie wpłaca. Gdy po kilku miesiącach nadchodzi termin rozprawy w sądzie okręgowym, zrzeka się odwołania i płaci karę w zdewaluowanej przez ten czas walucie. 14/I.

Ukarani paskarze.

(b) Referat walki z lichwą przy komisarjacie rządu skazał na grzywnę 25 miljonów mk. Szmula Genorowicza, Brzezińska 23 za nieposiadanie cennika na nabiał, Mojżesza Widzimskiego, Nowomiejska 32, za brak cennika na manufakturę, Jankla Fuksa, Nowomiejska 7 za brak rachunków na bieliznę, Emanuela Borensteina, Główna 62 za pobieranie wyższych cen za manufakturę na 10 miljonów, oraz Emila Ślińskiego, Lutomierska 14 za nie ujawnianie cen za cukier i mąkę po 10 miljonów marek.

Teatr miejski.

„Świecznik"—komedja w 4 aktach (10 obrazach) Alfreda de Musse[t]

Każda epoka ma swoją twórczość literacką. Wynieść się ponad jej zawsze bądź co bądź ciasny horyzont potrafi tylko genjusz, trwający i tworzący poza czasem. — Aischylos, Sofokles, Eurypides, Arystofanes, Dante, Szekspir — ci trwać będą wiecznie, z niesłabnącą siłą oświetlając cierniową drogę duchowego rozwoju ludzkości.

Inni zabłysną, jak meteory, lub czas dłuższy nawet mrugać będą światłem pożyczanem, ale w rezultacie udziałem ich będzie zawsze starzenie się i zapomnienie, a w najlepszym wypadku cichy kult dla oficerów tej wielkiej armji, która prowadzi ludzkość ku nieznanemu jutru.

I naprawdę krzywdę, miast przysługi, czynią im ci, którzy wywołują ich przybladłe cienie i ten szacunek, napoły nieświadomy, ożywić pragną i ugruntować realnem poznaniem ich twórczości.

Taką właśnie krzywdę wyrządzono przedwczoraj Mussetowi w teatrze miejskim.

Wybitny mistrz formy literackiej, władający, jak rzadko który z pisarzy językiem, pełnym czaru poezji, nie był jednak nigdy autorem scenicznym. Napisanie paru nawet „Swieczników" nie upoważnia bynajmniej do dyskredytowania tej słabej strony jego talentu. Proszę sobie np. wyobrazić, że ktoś chciałby ocenić wartość Fredry podług jakiejś rymowanej, naiwnej fraszki, którą wielki komedjopisarz okolicznościowo ułożył ku ubawieniu zebranych u stołu gości.

Rozpisywać się szeroko o wadach ostatniej premjery, o braku struktury, o naiwnem postawieniu i załamywaniu się charakterów, o nieżyciowości konfliktu etc., byłoby sugestjonowaniem niesprawiedliwej, jednostronnej oceny wielkiego mistrza słowa, równie krzywdzącem, jak niefortunny pomysł uwiecznienia jego talentu w pamięci współczesnych drogą wystawienia „Swiecznika".

Pozostańmy więc przy stwierdzeniu dwuch faktów, z których tylko jednego dowiodła niezaprzeczenie premjera: Musset był poetą szlachetnym, którego wdzięk, sentyment i łzy w królewskie były przyodziane szaty, ale obcym mu był i krępował jego fantazję ciasny krąg dekoracji i rampy. — Źle się czuł w tem pudle, któremu na imię teatr. Męczy więc w tej atmosferze siebie i innych.

Daremne były wysiłki artystów z p. Solską na czele. Wyposażyła ona jedyną w sztuce postać kobiety we wszystkie walory swego talentu, a nie jej jest wina, że ten tytaniczny wysiłek nie wydał owoców. Panowie Znicz i Komornicki robili wszystko, co mogli, pan Krasnowiecki wszystko, czego nie powinien. Miast wzruszać, denerwował tylko i nużył.

Wystawa, acz naprawdę piękna, również nie zdołała uratować chybionego eksperymentu.

Was.

* * *

Dziś, t. j. w piątek Teatr miejski daje wspaniałą kom. Alfreda de Musset pt. „Swiecznik" z udziałem p. Ireny Solskiej-Grosserowej. W sobotę o godz 4 popoł. dla młodzieży po cenach zniżonych „Kordjan" J. Słowackiego. Wieczorem o g. 8.15 „Swiecznik" z udziałem p. Ireny Solskiej-Grosserowej.

Odwołany występ.

Cyrk A. Ciniselli zawiadamia, iż zapowiedziany na wczoraj występ gościnny A. Marconiego został odwołany w ostatniej chwili z powodu nagłej niedyspozycji.

O dniu występu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Najbliższe koncerty.

Najbliższy koncert abonamentowy pod dyr. W. Berdiajewa odbędzie się we wtorek, dnia 8 b. m. W programie m. in. Dukasa „Uczeń czarnoksiężnika" i Debussy'ego Nokturny. W charakterze solisty wystąpi skrzypek Szymon Goldberg, który odegra m. in. z tow. orkiestry koncert skrzypcowy Mendelssohna.

* * *

Poranek muzyczny w nadchodzącą niedzielę poprowadzi W. Berdiajew, który odtworzy m. in. suitę Czajkowskiego p. t. „Dziadek do orzechów", oraz porywający swą brawurą i olśniewający kolorytem „Kaprys hiszpański" Rimskija-Korsakowa.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Mróz, zachmurzenie zmienne, miejscami śnieg, wiatry północne.

Łódź wzorem.

Magistrat m. Pińska wysłał kierowniczkę urzędu stanu cywilnego do Łodzi, celem zapoznania się z organizacją i tokiem czynności biurowych w miejscowym urzędzie stanu cywilnego.

Tramwaje podjazdowe unieruchomione.

(b) W dniu wczorajszym wskutek zasp śnieżnych, tramwaje podmiejskie zupełnie nie kursowały.

Nieczynna również była kolejka Zgierz—Ozorków.

Z utrudnionej komunikacji korzystali właściciele różnych wehikułów, którzy pobierali olbrzymie sumy za przejazd z Łodzi do sąsiednich miasteczek i z powrotem.

Zasiłek dla inwalidów.

Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o wyasygnowanie zasiłku w wysokości 100 miljonów mk. na rzecz fundacji m. st. Warszawy pomocy inwalidom wojsk polskich. — Wzmiankowana instytucja ma na celu niesienie pomocy zarówno inwalidom, jak i ich dzieciom.

Patronat prawny.

W związku z przepisami ustawy o opiece społecznej, która wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia r. b. zmienia się charakter działalności istniejącego przy wydziale opieki społecznej patronatu prawnego. Wzmiankowana instytucja z organu doradczego wydziału w sprawach polityki opiekuńczej przeistacza się w dział porad prawnych. Sprawy polityki opiekuńczej miasta są ostatecznie załatwione przez ustawę o opiece społecznej.

W związku z powyższem magistrat postanowił zatwierdzić opracowany przez wydział opieki społecznej regulamin patronatu prawnego, anulując zarazem regulamin dotychczasowy z dn. 16 czerwca 1922 roku. Anulowaniu uległ również regulamin sądów polubownych.

Noc w krainie baśni.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 6 b. m. odbędzie się w Filharmonji pod tytułem powyższym wielka reduta karnawałowa, urozmaicona mnóstwem niespodzianek, które, jak dotąd organizatorzy trzymają w tajemnicy zapewniając jednak, że „Noc w krainie baśni" należeć będzie do najbardziej atrakcyjnych zabaw bieżącego karnawału.

Cel wysoce sympatyczny, bo zasilenie kasy inwalidów strażaków wróży maskaradzie duże powodzenie.

Jak się przedstawia liczba wychodźców żydowskich do Palestyny.

Jak się dowiadujemy z urzędu emigracyjnego, liczba wychodźców żydowskich z Polski do Palestyny wynosi — według danych jerozolimskiego departamentu emigracyjnego — około 300 osób miesięcznie.

Liczba ta nie jest zupełnie dokładna, gdyż władze palestyńskie nie mogą często odróżnić wychodźców, pochodzących z Polski od rosyjskich. Władze te często przypisują wychodźtwu żydowskiemu z Polski ujemne zjawiska, których źródłem są wychodźcy z Rosji.

Skutkiem tego pomieszania pojąć jest stosowanie represji względem emigrantów z Polski z powodu mylnego wliczania ich w poczet wychodźców z Rosji.

Ostatnio wskutek starań konsulatu polskiego w Jerozolimie władze palestyńskie zaczęły ściśle odróżniać wychodźców polskich od rosyjskich. (p)

Ludzi kradną.

Wczoraj skradziono męża żonie, dziś jednej matce córkę, a drugiej dwoje dzieci.

Wczoraj donosiliśmy o wykradzeniu męża Chai Weikselfisz. — Dziś mamy do zanotowania nowy fakt wykradzenia człowieka, tym razem młodej przystojnej dziewczyny.

Mianowicie w dniu wczorajszym zameldowała policji Chaja Lejsman (Piotrkowska 25), iż córka jej Helena, licząca lat 18, wyszła przed dwoma dniami z domu na spacer i dotychczas nie powróciła.

Wszelkie poszukiwania na gruncie łódzkim okazały się bezskuteczne.

* * *

(b) Do zamieszkałej przy ulicy Sieradzkiej 1, H. Lipnerowej przyszła jej sąsiadka Helena Kliczkowska z propozycją, iż idąc do kościoła chętnie zabierze jej dwoje dzieci w wieku lat 8, aby przypatrzyły się uroczystości kościelnej.

L. zgodziła się na to, lecz jakież było jej zdziwienie, gdy Kliczkowska wróciła bez dzieci i oświadczyła, że straciła je z oczu gdy wyszły z kościoła.

Zrozpaczona matka zwróciła się o pomoc do policji. Gdy funkcjonarjusze policji przybyli do Kliczkowskiej, okazało się, iż zawczasu ulotniła się. Tajemniczą tą sprawą zajęła się policja.

Ludność miasta oczekuje w najbliższym czasie dwojakiej sensacji. Albo wykrycia jatki z ludzkiem mięsem, albo szajki handlarzy żywym towarem męskim i damskim.

Okradzeni skazani na areszt.

Najnowszy trick złodziejski.

(b) W poniedziałek rano służąca p. Lubocińskiego (Nowo-Cegielniana 24) dokonała śmiałej kradzieży w niezwykły sposób.

Rano gdy wszyscy jeszcze spali pani Lubocińska wysłała służącą po pieczywo. Korzystając z okazji służąca zabrała z mieszkania kilka futer i kołder, wartości 4 miljardów marek, poczem w obawie przed pogonią, zamknęła wszystkie drzwi mieszkania na klucz, a klucze zabrała ze sobą.

Z wielką trudnością udało się pp. Lubocińskim wydostać z zamkniętego mieszkania, lecz śladu po złodziejce już nie było.

Lepsze ma kasy niż piwo.

Daremny atak kasiarzy na kasę Anstadta.

Nocy ubiegłej, dostawszy się do fabryki Karola Anszatadta (Pomorska 36) usiłowali nieznani sprawcy rozbić znajdującą się w kantorze kasę ogniotrwałą.

Przy pomocy przyniesionych w tym celu instrumentów złodziejskich udało się „fachowcom" rozerwać jeden bok kasy, jednakowoż natrafiwszy na nieznaną dla siebie konstrukcję wewnętrznej warstwy ściany nie mogli dostać się do środka.

Obawiając się schwytania wyszli z kantoru, a przechodząc przez portiernię skierowali broń do trzymającego dyżur portjera Mateusza Galewskiego, grożąc mu śmiercią w razie, gdyby wszczął najmniejszy alarm, poczem odebrawszy mu klucze otworzyli bramę i zbiegli w nieznanym kierunku.

Zawiadomiona natychmiast policja przybyła na miejsce czynu dokonując szczegółowych oględzin „rodzaju" roboty.

Energiczne śledztwo wykryje prawdopodobnie w najbliższych dniach niefortunnych kasiarzy. (p)

Waloryzacja stawia wszelki porządek na głowie.

Zamiast samochodu w rowie, Rów omal nie znalazł się w samochodzie

(p) Zmartwiony widocznie śnieżycą Aleksander Rów, zamieszkały przy ulicy Polnej 9, „wzmocniwszy" się odpowiednio wódeczką urządził sobie kawalerską jazdę, zakreślając wozem fantastyczne linje.

W pewnym momencie najechał na stojący samochód osobowy IV baonu wojsk. samochod. w Łodzi a wezwany do wylegitymowania się przez stojącego obok por. S. wydobył z kieszeni browning i skierował lufę w jego stronę.

Szybkim ruchem został jednakże obezwładniony i rozbrojony, poczem oddany w ręce policji.

Odmłodzona metodą nie-Steinacha.

Posiwieje ze zmartwienia.

(b) Wiadomo, iż kobiety, szczególnie troszkę starsze, nie lubią wyjawiać tajemnicy swego wieku i wiecznie chciałyby liczyć sobie lat conajwyżej 20.

Tem też powodowała się Fajga Kronsylber, nie zadowolona ze swej metryki urodzenia, liczącej sobie 36 lat od daty sporządzenia. Gdy K. zgłosiła swą ofertę na kursa dokształcające „odmłodziła się", przepisując odpowiednio datę urodzenia.

Zauważył to jednak inspektor Grabiński i przesłał dokument prokuratorji.

Onegdaj w sądzie okręgowym odbyła się rozprawa, na której K. tłumaczyła się, iż poprawkę uczyniła w metryce urodzenia poto, aby uzgodnić ją z świadectwem szkolnem.

Z taką logiką nie mógł zgodzić się prokurator Stachowski i nie zgodził się też sąd, który skazał winowajczynię na 4 miesiące więzienia, zawieszając wykonanie wyroku na 3 lata.

Mróz przyczyną pożaru.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przy rozgrzewaniu zamarzniętych rur wodociągowych wybuchł w fabryce cukierków, należącej do Fiszela Bernsztajna (Ogrodowa 13) groźny pożar, który udało się dzięki szybkiej pomocy straży ogniowej umiejscowić.

Straty wynoszą kilka miljardów marek. (p)

Zamarcie ruchu kolejowego w związku z szalonemi zamieciami śnieżnemi.

Oddawna niepamiętane zawieje śnieżne spowodowały niewielko ograniczenie ruchu kołowego w mieście, ale przedewszystkiem zatamowały prawie zupełnie ruch pociągów pasażerskich i towarowych.

W dniu wczorajszym przybyły zaledwie dwa pociągi osobowe z kilkugodzinnem opóźnieniem, a ruch pociągów towarowych zamarł zupełnie.

Zastój w ruchu towarowym i niemożność dostania się do miasta z okolic spowoduje nową falę drożyzny. (p)

Wincenty Witos.

W wydanej świeżo książce „Z dziejów ruchu ludowego w Polsce" p. Stanisława Szczepańskiego, redaktora „Chłopskiego Sztandaru" znajdujemy następującą charakterystykę p. Wincentego Witosa:

„Wincentego Witosa poznałem dawno, prawie od chwili, gdy zaczął jako niemowlę polityczne stawiać pierwsze kroki. Od czasu do czasu przysyłał on do redakcji „Przyjaciela Ludu" korespondencje, które na niego zwróciły uwagę Stapińskiego. Gdy zdaje mi się w roku 1903 rozpisano wybory do tarnowskiej rady powiatowej, Stapiński pojechał dopilnować agitacji. Wszystko było dobrze, tylko chłopi tarnowscy na żaden sposób nie chcieli postawić kandydatury Witosa na członka rady powiatowej. Mandat ten Stapiński wprost dla niego u chłopów wyżebrał. — Nic dziwnego. Chłopi nie mieli jakoś do Witosa „przekonania", albowiem ten, drwal księcia Sanguszki raczej im na pastuszka wyglądał. O zewnętrzny swój wygląd wcale nie dbał. Gdy P. S. L. w roku 1905 urządziło w Krakowie dla swoich agitatorów kurs polityczny, nie zabrakło tam Witosa. Młody adept sztuki politycznej przyjechał na kurs boso, w bluzie po jakimś austro-węgierskim infanterzyście i w kapeluszku przy ozdobionym w wiewiórczy ogon. Jestem pewny, że napomknienie mu wówczas o czamarze, byłoby kamieniem obrazy.

Przy wyborach sejmowych w roku 1908 poszło już trochę lepiej.

W sejmie galicyjskim długo milczał. Dopiero razu pewnego w czasie dyskusji budżetowej wygłosił mowę o „bolączkach" chłopskich. Mowa ta była niby „przekładaniec", „groch z kapustą", bardzo jednak efektownie zakończył ją Witos frazesami i cytatami dostarczonemi mu przez jednego ze współpracown. „Kurjera Lwowskiego", zaczerpniętemi z utworów Krasińskiego. Nawiasem dodać muszę, że jak Bojko jest w swoim rodzaju erudytą, to Witos lekturę swoją do gazet ograniczył i w życiu swem ani jednej poważniejszej książki nie przeczytał.

Witos był bardzo radykalny... ale na wiecu w Wierzchosławicach, w sejmie jednak strzegł się pilnie, aby mocniejszego słowa prawdy konserwatystom nie powiedzieć. Obserwowałem go na radach naczelnych stronnictwa. — Ile razy była jakaś drażliwa kwestja, wywołująca rozbieżność zdań, a nawet ostrą walkę, tyle razy nie można było wiedzieć, jakiego zdania jest p. Witos. Przemówienie jego w tym wypadku było stereotypowe: „Nie da się zaprzeczyć, że p. prezes Stapiński ma rację, ale z drugiej strony uwzględniwszy to, co panowie z innego punktu traktujący sprawę powiedzieli, przyjąć się musi, że mają i oni rację". Wszyscy byli pewni, że Witos jest po ich stronie, a gdy przychodziło do głosowania, p. Witos popatrzył na zegarek i podsumowawszy się do sekretarza partyjnego, zapowiedział mu że musi wyjść, bo akurat pociąg wyjeżdża do Wierzchosławic, a on właśnie na ten wieczór musi tam być na posiedzeniu... rady gminnej.

Przyszła wojna, walki partyjne zawieszono a utworzono N. K. N., w którym aż do ostatka siedział i p. Witos. Przynależność do N. K. N. dała mu jednak sposobność nie tyle do prowadzenia wielkiej polityki narodowej, ile do robienia... zwyczajnych geszeftów... — Pan Witos w czasie wojny światowej został do spółki z kilku innymi członkami swej partji dostawcą wojskowym. W latach 1917 i 1918 wchodzi w stosunki z centralą odbudowy i dostaje budowę 500 domków w tarnowskiem.

Brak linji politycznej, chodzenie „krajem piekła, krajem nieba", było stałem zjawiskiem u niego. Np. w towarzystwie Daszyńskiego i Stapińskiego pojechał do Lublina asystować przy tworzeniu się „rządu lubelskiego", gdy zaś wrócił z Lublina, zajął wręcz odmienne stanowisko wobec tego rządu.

Gdy Piłsudski w Warszawie powołał rząd Moraczewskiego, Witos był przy jego narodzinach i nawet nominowany został ministrem gdy jednak wracał z Warszawy do Krakowa i w pociągu spotkał się z nieboszczykiem hr. Skarbkiem, przywódca endeków, po rozmowie z nim rozwinął w „Piaście", do spółki z Raczkowskim agitację przeciw rządowi, nie zgłaszając wcale dymisji ze stanowiska ministra, jakie miał w zwalczanym przez siebie gabinecie. Nawet dla swojego stronnictwa odrobiny względów nie ma, a gotów jestem zdanie o tym człowieku zmienić, jeżeli ktoś dostarczy mi dowodu, że Witos w życiu swem choćby fenigą na poparcie własnego stronnictwa, czy innej jakiej sprawy wyłożył. Przeciwnie, sam czytałem listy tegoż p. Witosa, z których wynika, że jakkolwiek Stapińskiego „czesał" za czerpanie funduszów z mętnych źródeł, sam jednak korzystał z funduszów dostarczanych Stapińskiemu na cele wyborcze z austrjackiej kasy rządowej za pośrednictwem Długosza i innym korzystanie zalecał, co zresztą w roku 1913 Stapiński na radzie w Rzeszowie w oczy mu powiedział. Jedynym inteligentem, który mu na serjo imponował, był poseł Bryl. To też w swoim okręgu w roku 1919 przeforsował go na posła. Na zapytanie, co widzi w tym Brylu do szerszego grona osób odpowiedział: „Pokażcie mi drugiego tak energicznego chłopskiego syna, któryby wielki zrobił majątek? Tylko nieprzewidziane przeszkody polityczne nie pozwoliły mu dotąd za te zasługę ukoronować posła Bryla teką ministerjalną.

Charakterystyczna rzecz, że rodzinna wieś Witosa, Wierzchosławice, która w większości swej go nienawidzi, przy wyborach na niego głosuje. Dzieje się to nie z miłości do Witosa, ale ze strachu przed nim. Witos potrafi bowiem być mściwym i bezwzględnym satrapą.

Sposób jego postępowania z obywatelami gminnymi charakteryzuje następujący fakt: Z Ameryki powrócił do Wierzchosławic niejaki Piotr Maziarski, nawet daleki krewny czy powinowaty Witosa, człowiek mądry, wymowny, obrotny, obeznany z polityką, w Ameryce bowiem długi czas był działaczem komitetu obrony narodowej, ale nie należący do stronnictwa Witosa. P. Witos przeczuł w nim niebezpiecznego konkurenta. Aby się go z gminy pozbyć, rozkazał, jako wójt, zburzyć chatę owego reemigranta, niby grożącą zawaleniem, aby w ten sposób uniemożliwić mu pobyt w gminie. Nigdy też nie zapomnę owej, w treści i formie zjadliwej, ale na prawdziwych faktach opartej interpelacji sejmowej posła dr-a Putka p. t. „Interpelacja posła dr-a Putka do pana prezydenta ministrów Wincentego Witosa w sprawie nadużyć, popełnianych przez wójta w Wierzchosławicach Wincentego Witosa". W interpelacji tej przytoczył poseł dr. Putek fakt, iż Witos zakupiwszy od Sanguszków grunt w Wierzchosławicach gwałtem wdarł się w posiadanie tego gruntu, rugując z niego drobnych biednych dzierżawców, którym na podstawie ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych przysługiwało prawo uprawiania tego gruntu jeszcze trzy lata.

Słowem, jest to człowiek bez uczuć, o kamiennem sercu. Sam raz do posła Wójcika mówił: „Ja jestem zimny, jak kamień, choćbyś mi palec tym nożem krajał, to ja nawet nie drgnę!". Nic dziwnego, że też nikogo do siebie przywiązać nie potrafi. Że jednak utrzymuje się jeszcze na fali życia politycznego, przypisać to należy obniżeniu się poziomu moralnego ludności, nieczułej i niewrażliwej na przywary charakteru swoich przewódców.

Jest pewnem, że trybun ten podzieli losy swoich poprzedników, Stojałowskiego i Stapińskiego, na czem zaiste ani lud, ani państwo nic, a nic nie straci.

Zrzeszenie Pracowników Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej poszukuje

GOSPODYNIĄ

celem prowadzenia kuchni dla personelu urzędniczego, przyczem winna to być osoba inteligentna, solidna, bezdzietna od lat 25—40. Wiadomość w Zarządzie przy ul. Kościuszki 14, w godz. 15—18. 37—3

Sporty zimowe i zimowa kuracja.

Sportv zimowe i zimowa kuracja

W obecnych czasach, gdy sporty zajmują tak wiele miejsca w życiu człowieka, trudno byłoby zdecydować czy dzieje się to wyłącznie dla przyjemności, czy też chodzi tu także o zdrowie.

Można być pewnym, że chodzi o jedno i drugie. Jest to właśnie wielką zasługą sportu, że otworzył ludzkości wrota do zimowych kuracji. Dawnemi czasy, zima była porą roku, podczas której człowiek starał się jaknajmniej obcować z naturą.

Ślizgawka i szlichtada — to były miejskie rozrywki, których zresztą nie często można było używać.

Jakże wielką jest zmiana, która zaszła od tego czasu!

Saneczki i narty otworzyły nam wrota do wolności! Poczęliśmy zdawać sobie sprawę z uzdrawiającego wpływu zimowego powietrza i ruchu.

Dlatego obecnie tyle miejscowości kuracyjnych stało się miejscem spotkania dla sportowców.

Lecznicze własności poszczególnych miejscowości zależne są od kilku warunków.

Bardzo ważną rolę odgrywa tu poziom. Bardzo wiele osób nie znosi pobytu ponad tysiącem metrów, gdy na innych nawet dwa tysiące metrów nie czynią żadnego wrażenia.

Szkodliwa jest tylko nagła zmiana pobytu.

Powietrze, nie zawierające kurzu ani zarazków, jest dla organów oddechowych prawdziwem źródłem odrodzenia. Należy jednak pamiętać, że miejscowość taka powinna być zasłonięta przed wiatrem północnym. Leżąca w ciągu kilku miesięcy powłoka śnieżna zapewnia takiej miejscowości równomierne nasycenie powietrza wilgocią.

Działanie promieni słonecznych wzmożone jest przez odbicie się od powłoki śnieżnej. Słońce zaś potęguje i ułatwia przemianę materji.

Ale i psychika człowieka korzysta! Spokój, cisza, czyste powietrze, słońce i niebo bez chmur bezsprzecznie wpływają na uspokojenie nerwów. Prócz tego miłe i wesołe zajęcie się sportem działa jaknajlepiej. Dlatego też kuracja taka w połączeniu ze sportem może być uważana za zbawienną we wszystkich wypadkach neurastenji i przeczulenia nerwowego.

Poczucie wzrastającej siły i powrotu do zdrowia i równowagi duchowej jest dla każdego człowieka jednakowo zbawienne.

Oczywiście, trzeba rozpocząć od systematycznego trainingu. Ogromne różnice temperatury, jakim podlega narciarz lub też pieszy wędrowiec nakazują specjalny przystosowany do rodzaju sportu i organizmu strój.

Pobyt w zimowej miejscowości kuracyjnej bywa zwykle zbawienny przy depresjach moralnych, spowodowanych przykremi przeżyciami lub jakiemiś cierpieniami.

Prócz tego zimowe powietrze doskonale działa przy anemji, nerwowych cierpieniach serca, nieprawidłowej przemianie materji, rachityzmie, chorobie Baserowa i przy rekonwalescencji.

Tak samo zbawczo działa czyste powietrze i słońce na gruźlicę we wszystkich jej odmianach.

Co więc należy wybrać wysokie góry, czy też średnie.

Odpowiedź jest tu łatwa: należy stosować się do stanu swego serca i nerwów!

Dr. W. Schw.

—o—

CO SIĘ DZIEJE W POLSCE?

CIEKAWE ZJAWISKO ATMOSFERYCZNE.

Donoszą z Poznania: Onegdaj w nocy przechodnie ulic poznańskich byli świadkami oryginalnego zjawiska atmosferycznego. Dokoła księżyca widać było olbrzymie jasne koło, obejmujące mniej więcej jedna czwartą firmamentu niebieskiego. Koło to nosiło barwy tęczy. Księżyc zaś roztaczał promienie w czterech prostopadłych kierunkach, tak że promienie te tworzyły krzyż, w którego środku znajdował się księżyc. Przypuszczać należy, iż obydwa zjawiska powstały skutkiem załamania się promieni świetlnych w zamarzniętej mgle, która unosiła się w powietrzu.

EPIDEMJA SAMOBÓJSTW WE LWOWIE.

Niema prawie dnia, ażeby kronika lwowska nie zanotowała wypadku samobójstwa. — Dzienniki lwowskie podają znowu dwa nowe wypadki, a mianowicie:

Dnia 29 grudnia w nocy popełniła samobójstwo 19-letnia Sabina Pręgowska z zawodu fotografistka, zażywając większą ilość jodyny. Mimo szybkiej pomocy ratunek okazał się już niemożliwy. — Przyczyna samobójstwa miał być zawód miłosny.

W tym samym dniu dokonała zamachu samobójczego para narzeczonych, mianowicie służąca Apolonja Bober i narzeczony jej Prokop Ribusz, woźny jednej z instytucji przemysłowych. W zamiarze pozbawienia się życia otworzyli kurek od kuchenki gazowej, ulegając zatruciu.

Zawezwane pogotowie ratunkowe w ciężkim stanie przewiozło oboje desperatów do szpitala, gdzie dopiero wieczorem przywrócono ich do przytomności. W pozostawionych listach zawiadamiają, że samobójstwo popełnili dobrowolnie, ponieważ nie mają żadnych widoków na przyszłość.

WYSTĘPY GOSCINNE HOMOSEKSUALISTY WE LWOWIE.

Na skutek śledzenia przeprowadzonego przez wywiadowcę Ogrodnika, aresztowała policja wczoraj Jana Kowalskiego, profesora gimnazjum z Warszawy, który, jak się okazało, jest homoseksualistą.

Profesor K. bawiąc od dni kilku we Lwowie, dopuszcza się tu specyficznego wybryku. Zapoznawszy się przypadkowo z 17-letnim młodzieńcem, zboczeniec zaprowadził młodzieńca do jednego z kin i tu, ofiarowawszy mu 100 tysięcy mk., dopuścił się nadużycia. W kilka dni potem zaprowadził p. K. wspomnianego młodzieńca do łaźni św. Anny i wynajął wspólną kabinę. Do kabiny weszła policja i aresztowała zboczonego człowieka. Kowalskiego, przyznającego się do zwyrodnienia, które, jak twierdzi, odziedziczył po dziadku, odstawiono do więzienia sądu karnego.

WSTRZYMANIE WIZ DO PALESTYNY DLA ŻYDÓW.

Jak się dowiadujemy, państwowy urząd emigracyjny, kontrolujący działalność centralnego sjonistycznego wydziału palestyńskiego przerwał wydawanie wiz żydom na wyjazd do Palestyny, tłomacząc to tem, że skonstatowano, iż wspomniana centrala wywiozła w pierwszem półroczu b. r. do Palestyny bez wiz urzędu emigracyjnego około 200 osób, pomimo to, że urząd w normalnych warunkach wizy wydawał i udzielił tychże około 1200.

HANDEL, PRZEMYSŁ i FINANSE.

Haussa na giełdzie akcjowej

Dolar oficjalnie 6.750.000. W obrotach prywatnych w Łodzi 6.800.000 Akcje zwyżkowały od 50 do 100 procent.

Na giełdzie walutowej ustalono wczoraj kurs dolara w wysokości 6,750.000. Po giełdzie w godzinach popołudniowych w Warszawie kurs ten podniósł się do 7,100.000 mk. w prywatnych obrotach i w płaceniu.

Na prowincji, a zwłaszcza w Łodzi kurs kształtował się o wiele niżej na skutek braku komunikacji z Warszawą.

Wogóle w ostatnich dniach kurs dolara pozostaje pod wpływem śnieżyc i utrudnień komunikacyjnych.

Na giełdzie akcjowej rozpętała się haussa, jakiej dotychczas nie obserwowano. Kursy skakały już nie o kilkanaście ale o kilkadziesiąt i sto procent między jedną i drugą tranzakcją.

Na pierwszy plan, jak zwykle wysunęły się akcje metalurgiczne Mniej stosunkowo interesowano się papierami bankowymi.

Poszczególne różnice w porównaniu z ostatnim dniem giełdowym ubiegłego roku przedstawiają się jak następuje:

Banki: Dyskontowy więcej o 2 miljony, Handlowy o 250 tys., Spółki zarobkowe o 3 i pół miljona. — Chemiczne: Cerata 600 tys Sole 3 mil., Kijewski 6 mil., Puls 1 miljon, Spiess 1.35 milj.

Cukrownie: Chodorów 4.5, Gosławice 2.2, Czersk 1.3, Częstocice 7.5, Michałów 3.1 miljonów, Cukier 600 tys.

Drzewo zwyżkowało o pół miljona, Węgiel o 2.5 milj.

Metalurgiczne: Cegielski 1.4, Fitzner 16.5 milj., Lilpop 450 tys., Modrzejów 9, Norblin 3.6, Orthwein 1, Parowozy 1, Rohn 1.2, Suchedniów 1.5, Starachowice 6.5, Rudzki 3,75, Zieleniewski 13, Ursus 1.6 miljonów.

Żyrardów poprawił swój kurs o 75 miljonów, a Konopie o 1,4 mil.

Pozatem zwyżkował jeszcze Ćmielów o 3 miljony, Klucze o 1.15, Nobel o 4, Spirytus o 5.6, Haberbusch o 5.5 miljonów.

Nastrój w dalszym ciągu mocny

— or —

Zawieje śnieżne a kurs dolara w Łodzi.

Dolar w Łodzi niższy niż w Warszawie

Powodem brak gotówki i przerwana komunikacja z Warszawą.

Wczoraj po południu, mimo kursu oficjalnego 6,750.000 mk. za dolara, w Łodzi ofiarowano dolary po 6,700.000 mk., a najwyższy kurs jaki można było uzyskać wynosił 6,800.000 mk. W tymsamym czasie w Warszawie obracano już dolarami po 7,100.000 mk.

Przyczyną tego dość oryginalnego zjawiska jest przedewszystkiem brak komunikacji z Warszawą i brak gotówki w Łodzi.

Weksle płatne w tych dniach wędrują prawie w 50 procentach do notarjuszy i czekają tam na protest lub tak długo, aż wystawca sprzeda posiadane na pokrycie dolary.

Gotówki w Łodzi jest mało, a dolarów dużo, przeciwnie w Warszawie. Tam gotówki jest więcej, zato dolarów mniej. Ponieważ przerwanie komunikacji kolejowej uniemożliwia cyrkulację walut z miejsca na miejsce, powstają takie poważne różnice.

Zwaloryzowanie zaległości podatkowych.

1 frank szwajc. 1923 roku = 150 tys. mkp.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych zawiadomił nas dyrektor izby skarbowej p. Towarnicki o otrzymaniu z ministerstwa skarbu telegramu, zawiadamiającego, iż wszelkie zaległości podatkowe mają być zwaloryzowane według średniego kursu franka szwajcarskiego z roku ubiegłego, ustalonego na 150 tysięcy za 1 franka. Według kursu tego obliczona należytość podatkowa wykaże pewną ilość franków, która przy obecnych wypłatach mnożoną ma być po kursie 1220000 marek za 1 franka. Zaległości poniżej jednej dziesiątej franka nie mają być przenoszone do nowych ksiąg, a tem samem zostają umorzone. (p)

Ceny cukru.

Dnia 29 ub. m. odbyło się posiedzenie przedstawicieli organizacji spółdzielczych, otrzymujących cukier na terenie Warszawy za pośrednictwem nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną.

Przyjmując cenę kryształu ustaloną na ostatnią dekadę grudnia przez cukrownie w wysokości 58 miljonów mk. pol. za worek 100 kg., oraz uwzględniając podwyższoną akcyzę, obowiązującą od dnia 24 grudnia i wynoszącą 40 miljonów od worka 100 kg., określono ceny następujące kryształu: w sprzedaży hurtowej na wagony 98 miljonów za worek w sprzedaży na worki — 100 miljonów mk. za worek. — W sprzedaży detalicznej 1.100.000 za kg.

Ceny kostki prasowanej ustalono w następującej wysokości: w sprzedaży hurtowej na wagony 125 miljonów za worek, w sprzedaży na worki — 127 miljonów za worek, w detalu 1,400.000 mk. za kg. Wydział zaopatrywania nie stosuje się do cen powyższych uznając za możliwe pobierać ceny niższe. Wynoszą one za kryształ w sprzedaży na worki 88 miljonów, w detalu zaś, poczynając od 29 grudnia r. ub. 930.000 mk. za kg. W handlu prywatnym ceny kryształu wahają się od 105 do 111 miljonów mk. za worek.

Pasek węglowy.

Nie krępowani żadnem rozporządzeniem sprzedawcy opału wyzyskują sytuację i korzystając z mrozów paskują węglem i drzewem. Za korzec węgla każą sobie płacić 7 miljonów marek, a za pud drzewa 900.000 mk.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 5 stycznia (Pat). — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA:

Dolary	6750

CZEKI:

Belgia	300
Holandja	2560—2560
Londyn	2880[illegible]—2[illegible]800
Nowy Jork	6750—[illegible]750
Praga	197
Szwajcarja	1175—1175
Wiedeń	95
Włochy	290—290
Złoty frank	1[illegible]0
Miljonówka	500—[illegible]50
8 proc pożyczka	10750

Warszawska giełda wieczorna.

GOTÓWKA.

Dolary	7.100.000—7.100.000
Rubel złoty	4.050 000

AKCJE.

Cegielski	5[illegible]00
Chodorów	17300
Nafta	1900
Nobel	9000
Parowozy	[illegible]100
Pocisk	5[illegible]00
Zieleniewski	52
Bank Małopolski	2500
Bank przem. lwow.	1800
Bank Spółek Zarobk.	145[illegible]0
Starachowice	19[illegible]00
Rudzki	12500
Lilpop	1800
Cukier	22[illegible]00
Ostrowieckie	51[illegible]0
Kop. Węgla	24000
Modrzejów	40000
Unja	20
Gosławice	7500
Płótno	4000
Suchedniów	7600
Puls	2000
Spiess	4800
Czersk	3900
Firlej	[illegible]000
Borkowski	3800
Jabłkowscy	850
Synd. Roln.	8500
Klucze	4250
Pruszków	9[illegible]0
Lokomotywy	1800

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 3 stycznia. (Pat). — Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

(Notowania w guldenach gdańskich.)

Marka polska (za miljon)	0,908—0,912
Warszawa (za miljon)	0,863—0,922
Dolary (za 100 dolar)	589,53—598.37
N York	586 53—589.47

za 100 biljonów marek rentowych niem. 133,665—131,335

Berlin za 100 biljonów marek rentowych 129,45—130,07.

Funt szterl.	25.00

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie giełdy

ZURYCH, 5 stycznia. — (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Holandja	217,50
Nowy-Jork	576,25
Londyn	24,55
Paryż	28,[illegible]0
Medjolan	24.55
Praga	16,67,50
Budapeszt	0,0[illegible]01,50
Belgrad	6,45
Sofja	4,05
Budapeszt	2.95
Wiedeń	0.008075

—oo—

Oszczędności w złotych polskich.

Niektóre banki prywatne zamierzają wznowić przyjmowanie oszczędności złotowych. Nie potrzebujemy tu dodawać, że możność oszczędzania pożądana jest zarówno z punktu widzenia poszczególnych jednostek jak i całego państwa, tą drogą bowiem w normalnych warunkach tworzy się fundusz niezbędny dla zasilania kredytami przeróżnych dziedzin życia gospodarczego.

Należy się spodziewać, że instytucja, mogąca najwięcej zdziałać na polu oszczędności, jaka jest P. K. O. w najbliższym czasie wznowi również przyjmowanie oszczędności złotowych. Prawdopodobnie nastąpi to po wypuszczeniu dalszej emisji skarbowych bonów złotych.

Szczerość czy obłuda w dziedzinie „etyki płciowej"

Odczyty prof. W. Lutosławskiego o „etyce płciowej" wzbudziły wielkie zainteresowanie. W Warszawie było tych odczytów aż 5, w Łodzi, o ile wiem, dwa. Czy odbywały się także w innych miastach, nie mogę na to pytanie odpowiedzieć.

Zarówno sam odczyt, jak i odpowiedzi sędziwego prelegenta na zadawane mu pisemnie pytania sprawiały przeważnie wrażenie powierzchowności, wikłania się w sprzecznościach i zbywania zapytań zwykle nie bardzo głębokich, ale niekiedy wcale poważnych, banalnymi górnolotnymi frazesami. W „Głosie Polsk." (nr. 340 i 341) przeczytałem z prawdziwą przyjemnością trafne uwagi p. Stanisława Lauterbacha o dwuch łódzkich odczytach prof. Lutosławskiego. Sam p. Lauterbach jest nie zadowolony ze swego sprawozdania. W liście do mnie oskarża on siebie o zbyt mocne w pasji „antylutosławskiej" podkreślenie pewnych momentów i oddanie do druku swego rękopisu bez odczytania go. Przeczytawszy swój artykuł dopiero po wydrukowaniu, sam autor odniósł wrażenie, jakby to pisał „nie człowiek z duszą, ale rozwierzgany jakiś ogier".

Otóż stanowczo p. Lauterbach jest dla siebie nazbyt surowy. Zdaje mi się, że oprócz niego samego nikt takiego wrażenia nie odniesie.

Muszę jednak zaznaczyć, że p. Lauterbach mylnie określa profes. Lutosławskiego jako „człowieka pełnego pruderji, którego poglady owiane są jakby duchem średniowiecza i czarnego klerykalizmu".

Prof. Lutosławski jest bardzo daleki od prawdziwej, naiwnej pruderji. Jeżeli się nastraja na „pruderję", to jedynie dla nadania swym wywodom większej pikantności i drastyczności.

Co do „średniowiecza", to istotnie niektóre z rozmyślań prof. Lutosławskiego przypominają uczone dysputy scholastyków o tem, ilu aniołów może się zmieścić na główce od szpilki, albo też czy osioł mógłby być zbawicielem świata. Ta jednak między średniowiecznymi doktorami teologji a nowoczesnym filozofem polskim zachodzi różnica, że tamci zapalali się i zacietrzewiali się całkiem szczerze, lubując się w subtelnościach swych bogobojnych pomysłów, gdy tymczasem nasz filozof sam chyba nie bardzo wierzy w to, co mówi, a oparta na grze słów pajęczyna myślowa sprawia mu swoiste zadowolenie człowieka, tumaniącego umysły niekrytyczne i żądne wycieczek w mgliste krainy taniej metafizyki.

„Czarny klerykalizm" to także tylko maska. Prof. L. podaje się wprawdzie za gorąco wierzącego i praktykującego katolika. Był podobno czas, że co tydzień chadzał do spowiedzi, a co dzień się komunikował. Nie osiągnął jednak przez to pożądanego rezultatu. Na trzeźwo patrzących duchownych katolickich wywierał wrażenie nieszczerego i natrętnego bigota i świętoszka.

Tak samo co do mesjanizmu i towianizmu. Prawdziwi, szczerzy towiańczycy odrzekali się od prof. L-go wszelkimi sposoby uważając, że jego postępowanie i głoszone w imię towianizmu zasady kompromitują tę naukę.

Chociaż ja osobiście jestem bardzo daleki, z jednej strony, nie tylko od klerykalizmu, ale nawet od dobrodusznego katolicyzmu, z drugiej zaś strony od towianizmu, to jednak tak jedni, jak drudzy, t. j. zarówno duchowni katolicy, jako też towiańczycy, traktowali mnie daleko życzliwiej, aniżeli narzucającego im się prof. L.

Znam prof. L-go od dawna, bo od lat przeszło czterdziestu, i pod wielu względami bardzo go cenię. Ale jest on w wysokim stopniu człowiekiem dwoistym. Taka dwoistość jest zjawiskiem dość pospolitem. Ileż to razy nawet wybitny myśliciel, uczony, artysta i t. p. mieści w sobie plugawe seksualne bydlę ludzkie!

Prof. L. jest jednym z typowych rozdwojeńców. Z jednej strony jest to człowiek ogromnie zdolny, człowiek niepospolitej wiedzy i uczoności, z drugiej zaś nie liczy się z potrzebami i prawami innych, a zapatrzony jedynie w siebie krańcowy egocentrysta, uciekający się do kretactw i łamańców sofistycznych dla usprawiedliwienia w oczach własnych i cudzych swego postępowania, mającego służyć za wzór, a właściwie słynącego często gęsto z pobudek poziomych i mało imponujących. Przytem nurtowała go zawsze i pchała do występów żądza grania roli proroka i wodza narodu, skupiającego około siebie młodzież i zawracającego jej głowę rozmaitemi hasłami, zaprawionemi mglistą metafizyką i pikantnością. Po trudnościach, kłócących się ze ścisłem myśleniem, prześlizguje się mniej lub więcej zręcznie.

Przenosząc właściwą całemu światu różnicę płci na grunt psychiczny i twierdząc, że bezpłciowość jest zasadniczą właściwością dusz, także w dziedzinie miłości, prof. L. naprowadza na myśl o uprawianiu homoseksualizmu psychicznego.

Mamy przytem pewne pomieszanie pojęć. Myśl ludzka jest oczywiście bezpłciowa. Całe jednak życie organiczne, nietylko w świecie zwierzęcym, ale także roślinnym, opiera się na różnicy płci i na płciowości wogóle, a to rozróżnianie zabarwia także ludzkie życie społeczne.

O „miłości" i związanych z nią objawach możemy mówić tylko przy istnieniu ciał. Wszelkie rozprawianie o miłości czystych dusz, ciała pozbawionych, jest sobie gawędzeniem i fantazjowaniem, prowadzącem do nadawania tym duszom wolnym i ciałem nieskrępowanym właśnie cech cielesnych, t. j. do ich materjalizowania. W istnienie dusz bez ciała możemy sobie wierzyć lub nie wierzyć, ale rozumowo nic o niem nie wiemy i nigdy wiedzieć nie będziemy.

Prawienie o nierozerwalności małżeństwa po śmierci wygląda na wolne żarty, nawet ze stanowiska samego prof. L-go. O ile mężczyzna miał kilka żon, a kobieta kilku mężów, byłoby to uprawianiem po śmierci bądź to poligamji, bądź też poliandrji. Dla mahometan prostą konsekwencją byłoby przenoszenie na tamten świat całych haremów. Zresztą i u najprawowierniejszych chrześcijan faktyczna poligamja nie jest rzadkiem zjawiskiem.

Nie uznając rozwodów, prof. L. załatwia się z tą sprawą po katolicku; przyjmuje bowiem unieważnienie małżeństwa, związane częstokroć z ubliżającemi godności ludzkiej i zakrawającemi na pornografję oględzinami. Ale nawet małżeństwo, zawarte według wszelkich prawideł sztuki katolickiej, małżeństwo skuteczne, małżeństwo przy istnieniu kilkorga dzieci dorosłych, może być przy dobrej woli i przy stosunkach i protekcji unieważnione, nawet wbrew woli jednej ze stron, byleby tylko trzymać się zasady nierozerwalności prawdziwego małżeństwa.

A przytem głosiciele nierozerwalności, gloryfikujący „miłość", bywają niekrępującymi się niczem erotykami, hypnotyzującymi swe uczennice i czcicielki i korzystającymi ze wszelkiej sposobności dla praktyk donżuańskich. Najzwyczajniejsza to zmysłowość i rozkoszowanie się ciałem, a kazania o „miłości dusz" to po prostu obłudne zawracanie głowy.

Na faktyczną poligamję, na protegowanie przez władze „chrześcijańskie" i przez społeczeństwa „chrześcijańskie" tej hańby ludzkości, jaką jest urzędowo uznana prostytucja, zamyka się dyskretnie oczy. W oczach prof. L-go jest to świat pozaludzki, a on zajmuje się tylko gruchaniem dusz uprzywilejowanych i rozanielonych.

Nie mogę się zgodzić z p. Lauterbachem, że małżeństwo jest dopuszczalne tylko przy istnieniu miłości. Prawdziwa miłość to kwiatek bardzo rzadki, chociaż istotnie uroczy i dający prawdziwe szczęście. Wielu jednak ludzi jest niezdolnych do prawdziwej miłości, a jednak są oni obdarzeni nietylko popędem płciowym, ale także chęcią uspołecznienia związków międzypłciowych przez utworzenie rodziny. Czy tacy ludzie mają być skazani bądź to na prawdziwe bezżeństwo, bądź to na związki nielegalne, bądź też na podtrzymywanie urzędowej prostytucji?

Znane są całkiem szczęśliwe małżeństwa, zawarte nawet za pośrednictwem ogłoszeń w pismach.

Prof. L., mimo całego swego „katolicyzmu", twierdzi, że do uprawnienia małżeństwa wystarcza sama miłość. Ceremonje kościelne są pożądane dla uświęcenia związku, ale nie konieczne.

Nieprawdą jest, jakoby miłość miała na celu jedynie płodzenie dzieci. P. Lauterbach słusznie powołuje się na zdania badaczów, twierdzących, że głównym celem indywidualnym jest rozkosz, związana z zaspokajaniem popędów płciowych w sposób naturalny, a zarazem szlachetny; zjawianie się potomstwa jest tylko mimowolnym tego skutkiem.

Jednym z objawów obłudy w tej dziedzinie jest walka z popędami płciowymi, prowadząca do uważania ich za coś nieczystego, do powstania celibatu mnichów, do mistycznego łączenia się ze świętymi i ze świętemi, do powstawania dogmatów, opartych na negacji i wykleciu tego, co nam wskazuje sama przyroda.

Wrodzony ludziom popęd płciowy potężnieje, dzięki seksualizacji czyli upłciowieniu mózgu; seksualizacja zaś mózgu rośnie niepomiernie pod wpływem myślenia językowego, związanego z rozróżnianiem rodzajów gramatycznych, będących odbiciem w naszej psychice różnicy płci w świecie ludzkim i zwierzęcym. Przeważna ilość języków na kuli ziemskiej nie rozróżnia wcale rodzajów. Najwybitniej występują różnice rodzajowe w językach arjoeuropejskich, do których, wraz z innymi językami słowiańskimi, należy także język polski.

Prof. Lutosławski jest pod tym względem typowym arjoeuropejczykiem i typowym polakiem. Związana z myśleniem językowem chorobliwa erotomanja, polegająca na lubowaniu się w przeżuwaniu kwestji drażliwych, dochodzi u niego do szczytu.

„Etyki płciowej" należy szukać nie tam, gdzie jej szuka prof. L. Chodzić nam powinno nie o smakoszowskie rozanielanie się potęgą miłości uduchowionej, ale o przestrzeganie i w tej dziedzinie nakazów etyki zwykłej, o szanowanie godności ludzkiej w osobniku innopłciowym, o niewyrządzanie krzywd ze stanowiska społecznego, o niepatrzenie na inne osoby jedynie jak na narzędzia rozkoszy. To ostatnie w szczególności da się pogodzić ze sformułowaniem p. Lauterbacha przeciwko prof. L., że miłość korzeniami swemi wyrasta z gleby zmysłów, ale gałęzie jej i konary sięgają wyżyn piękna duchowego.

Wysoki rozwój umysłowy nie zabezpiecza od naruszania przepisów moralności. Przeciwnie, wielu uczonych i artystów odznacza się życiem, urągającem wszelkiej etyce. Ale tylko niektórzy uświadamiają to sobie i czują wyrzuty sumienia. Rozdźwięk między zasadami a postępowaniem staje się dla nich źródłem udręki i prawdziwą tragedją. Inni są z siebie całkiem zadowoleni. Albo uciekają się do kretactw i wybiegów, operując „światem dusz" i innemi tego rodzaju argumentami; albo też, uwodząc zahypnotyzowane przez nich uczennice i czcicielki, uważają siebie za stojących tak wysoko, że ich żadne wymagania prostackiej etyki nie obowiązują, a z sądów ludzkich po prostu kpią sobie.

J. Baudouin de Courtenay.

Historja, jakich mało.

(Ze wspomnień obrońcy).

Przewodniczący sądu: Oskarżona, wasze imię i nazwisko?

Oskarżona: Zabiłam.

Przewodniczący: Pytam się, jak się nazywacie?

Oskarżona: Zabiłam.

Przewodniczący: Zamężna, obecnie wdowa?

Oskarżona: Zabiłam.

Przewodniczący: Czyście otrzymali akt oskarżenia?

Oskarżona: Zabiłam.

I ani jednego słowa więcej, od początku do końca posiedzenia sądowego nie można było wydobyć od nieszczęśliwej oskarżonej Marjanny W., zbrodnia której w swoim czasie narobiła w Łodzi i okolicy wiele hałasu i do osądzenia której przystąpił sąd okręgowy piotrkowski w marcu 1902 r. Wobec ciężkiego umysłowego i moralnego przygnębienia oskarżonej, sąd postanowił wezwać eksperta-lekarza chorób nerwowych i umysłowych dla zbadania stanu władz umysłowych Marjanny W. Wezwany lekarz, po zbadaniu oskarżonej na osobności w pokoju narad, oświadczył sądowi, iż Marjanna W., chociaż znajduje się w stanie moralnej depresji, zdaje sobie dokładnie sprawę z obecnej swej sytuacji i czyny swe rozumie. Wniosek eksperta zadecydował o konieczności sądzenia sprawy. Odczytany akt oskarżenia brzmiał, jak następuje:

Komisarz I cyrkułu policyjnego w dniu 3 listopada 1901 roku o rannej godzinie został zawiadomiony, iż w mieszkaniu robotnika W. przy ulicy Zgierskiej popełniona została straszna zbrodnia. Gdy władze policyjno-śledcze przybyły na miejsce przestępstwa, oczom ich przedstawił się grozą przejmujący obraz: na szerokiem łóżku leżał trup mężczyzny z głową prawie zupełnie odciętą od tułowia, a tuż obok spała, do połowy rozebrana, pogrążona w twardym śnie młoda kobieta, z ust której buchał silny zapach alkoholu. Na podłodze w tymże pokoju, mniej więcej w odległości trzech kroków od łóżka, wiła się w okropnych bólach druga kobieta, jak się następnie okazało, żona zabitego robotnika, którą ratować chciała, a nie mogła ośmioletnia córeczka Stefcia W. Ciężką chorą żonę, z rozkazu władz, przewieziono do szpitala, a pijaną, jak się okazało, zawodową prostytutkę, do wydziału śledczego; córeczką nieszczęsnych małżonków zaopiekowali się lokatorowie domu. Zeznania świadków: rodziców zabitego, matki żony, mieszkańców domu, stróża, a głównie ośmioletniej Stefci, wyjątkowo rezolutnej dzieweczki, ustaliły fakty następujące: pożycie małżonków Józefa i Marjanny W. było w najwyższym stopniu nieszczęśliwe, do czego przyczyniło się hulaszcze życie Józefa W. i nikczemne postępowanie jego z żoną. Marjanna W., kobieta słabej kompleksji, po urodzeniu przed ośmiu laty córeczki, zapadła ciężko na zdrowiu i od tego czasu do normalnego stanu powrócić już nie mogła. Cierpienia żony zbytnio nie rozczuliły tkliwego małżonka, przeciwnie — zachęcały go do użycia nadmiaru swej energii poza domem. O ile brud życia Józefa W. nie zanieczyszczał wspólnego mieszkania małżonków, względny spokój panował w ich pożyciu. Józef W., spragniony wygód, zaczął sobie na noc sprowadzać żywy towar do własnego mieszkania. Żona nolens-volens musiała sypiać na podłodze, a najmniejszy opór z jej strony był powściągany szarpaniem za włosy i bezlitosnem biciem. Wstawiennictwo lokatorów skutku nie osiągało, przeciwnie — dolewało oliwy do ognia, i z dnia na dzień sytuacja Marjanny W. pod względem bezpieczeństwa życia stawała się groźniejszą. Stolarz S. ulitował się nad poniewieraną i katowaną kobietą i wziął ją wraz z córką do siebie. W dzień Wszystkich Świętych 1901 roku mąż niby to objawił skruchę, uprosił żonę o przebaczenie, i pogodzeni małżonkowie wrócili do własnego mieszkania. A już nazajutrz rozegrała się straszna tragedja. O godzinie 2 w nocy (z 2 na 3 listopada) mąż wpada z hałasem do domu, uderzeniem pięścią w twarz budzi żonę z twardego snu i każe jej zejść z łóżka, wskazując sprowadzoną przez się „damę" na noc dzisiejszą. Gdy oszołomiona Marjanna W. nie mogła momentalnie zorjentować się, o co właściwie mężowi chodzi, powtórne silne uderzenie w piersi pozbawiło ją przytomności; gdy się ocknęła, twarde posłanie przekonało ją, iż leży na ziemi. Spojrzała na łóżko: mąż i ladacznica, oboje pijani, leżeli obok siebie, na pół rozebrani; spojrzała odruchowo pod łóżko, i przykuł jej wzrok leżący tam topór. Pamięta, iż tylko raz z całej siły uderzyła. Na widok krwi oprzytomniała i w rozpaczy, co uczyniła, chciała sobie życie odebrać i w tym celu wypiła sporą ilość nafty, do której dolała zawartości różnych specyfików męża od chorób wenerycznych. Przewieziona do szpitala, blisko trzy miesiące przeleżała ciężko chora; gdy wyzdrowiała, śledztwo pierwiastkowe w przeciągu dwuch tygodni zostało zakończone, i już w marcu 1902 roku sprawa jej znalazła się na wokandzie sądowej. Na wpół złamana, stanęła przed sądem i na wszystkie zapytania odpowiadała jednem słowem: zabiłam. Świadkowie powtórzyli zeznania swoje, jakie złożyli na śledztwie wstępnem; sędziowie, prokurator i obrońca wprost przytłoczeni byli ogromem męczeństwa podsądnej. Sprawiedliwości stało się zadość: sąd, skazując Marjannę W. na trzy lata więzienia, postanowił jednocześnie prosić u władzy najwyższej o zupełne darowanie jej kary. Po nadejściu przychylnej odpowiedzi z Petersburga, Marjanna W. została natychmiast uwolniona z więzienia.

Przypuszczasz, czytelniku, iż obeszłoby się bez krwawego rozwiązania, gdyby Marjanna W. pozostała u litościwego stolarza? Mąż uprosił żonę, aby wróciła do domu; gdyby zaś wrócić nie chciała, miał za sobą prawo i mógł się zwrócić do władz administracyjnych z prośbą o pomoc dla poskromienia nieposłusznej żony, t. j. o sprowadzenie jej pod dach mężowski. Przed dwudziestu kilku laty znany w szerokich kołach Łodzi obywatel N. popełnił wołający o pomstę czyn gwałtu na osobie swej żony. Pani N., kobieta bardzo wykształcona, elegancka i miła, z mężem swym, gburem nad gburami, chamem w każdym calu, wyżyć nie mogła, pewnego dnia opuściła dom mężowski i zamieszkała u swego stryjecznego brata. Udany mężulek udał się o pomoc do władz; policja siłą sprowadziła żonę do mieszkania męża, a tam już czekali świadkowie przyszłej haniebnej rozprawy. Plugawy mąż przy pomocy swych przyjaciół rozebrał żonę do naga i oćwiczył ją rózgami. Dzisiaj, po tylu latach niewoli, kobieta, przynajmniej pod względem wolności osobistej, jest już całkowicie wyzwolona. Od roku 1913 w całem państwie rosyjskiem obowiązywało nowe prawo, na mocy którego każda zamężna kobieta mogła opuścić męża i zamieszkać oddzielnie, bez podawania przyczyn, dla których to czyni, a władze administracyjne obowiązane były bezzwłocznie wydać jej oddzielny paszport. W wolnej Polsce każdej zamężnej kobiecie przysługuje pełna wolność: chcesz, aniołku, zaraz po ślubie opuścić swego męża dla przyczyn, tobie tylko wiadomych, masz ku temu pełne prawo, i wara komukolwiek zmuszać ciebie do powrotu pod dach mężowski! Władza męża-tyrana nad uciemiężoną i bezbronną kobietą przeszła już do historji!

Łódź, d. 30 grudnia 1923 r.

Piotr Kon.

Na gruzach idei Bismarcka.

Rozkład polityczny i ruina gospodarcza.

Wszyscy przeciwko wszystkim.

BERLIN, 3 stycznia. (AW). — „Morgenpost“ ubolewa nad sytuacją wewnętrzną Niemiec, która skomplikowała się w ostatnich dniach z powodu zajść w Turyngji i Saksonji. Tym jednak razem

Niemcom nie uda się przekonać zagranicy o ciężkiem położeniu wewnętrznem kraju

i wywołać wyrozumienia dla trudności państwowych.

Naród niemiecki nie jest już dziś jednolity i zwarty, jak dawniej, a w polityce wewnętrznej toczą się spory ze wzrastającą energją.

Spory poszczególnych państw związkowych z Rzeszą potęgują gospodarcze trudności.

Strajki i lokauty zaostrzają antagonizmy socjalne. Sytuację obecną scharakteryzować można w słowach **„walka wszystkich przeciwko wszystkim“.**

Zatarg z Turyngją.

BERLIN, 3 stycznia. (AW). — Konflikt pomiędzy Turyngją a Rzeszą przybrał bardzo ostrą formę. Komisja, wysłana do Weimaru, zarządziła uwięzienie ministra spraw wewnętrznych Turyngji, pod zarzutem przekupstwa przy nominacji urzędników. Gabinet turyński przybywa in corpore do Berlina, żądając wyjaśnień od rządu centralnego.

Rozwiązanie sejmu saskiego

BERLIN, 3 stycznia. (AW). — W Saksonji **przesilenie rządowe trwa w dalszym ciągu, a ponieważ na terenie parlamentarnym nie doszło do koalicji, sejm saski został dziś rozwiązany.**

Straszliwy kryzys w przemyśle.

BERLIN, 3 stycznia. (PAT). — „Vorwaerts“ donosi że prawie we wszystkich przedsiębiorstwach, należących do związku metalurgicznego berlińskiego została wstrzymana praca. Chodzi tutaj o 100 przedsiębiorstw, zatrudniających około 140.000 robotników.

Bezprawie przemysłowców niemieckich.

DUESSELDORF, 3 stycznia. (PAT). — Przemysłowcy Nadrenji i Westfalji postanowili wprowadzić w fabrykach 10-cio godzinny dzień pracy z dniem 2-go stycznia r. b. Lokalna prasa socjalistyczna jednogłośnie uważa powyższą decyzję przemysłowców niemieckich za bezprawną i nie mającą mocy obowiązującej.

Co odpowie Francja?

PARYŻ, 3 stycznia. (PAT) Agencja Havasa dowiaduje się, że odpowiedź francuska na memorandum rządu Rzeszy, **zredagowana w formie bardzo urzędowej,** będzie miała charakter nietyle zasadniczy, ile raczej jedynie techniczny i zajmujący się tylko szeregiem poszczególnych spraw, **nie zamykając drogi do dalszego prowadzenia rokowań,** o ile okoliczności dadzą ku temu sposobność.

Opinja urzędowa francuskich przedstawicieli w okręgu Ruhry jest wyraźnie nieprzychylna dla propozycji berlińskich, albowiem przyjęcie tych propozycji poważnie zmniejszyłoby wartość uzyskanych przez okupację gwarancji, oraz bezpieczeństwo samej okupacji. Nota francuska prawdopodobnie powoła się znowu na prawa, wypływające z traktatu wersalskiego, zwróci jednak uwagę jednocześnie, że **niektóre propozycje berlińskie już zostały spełnione,** jak np. przyjęcie z powrotem do pracy kolejarzy niemieckich.

Nota też wyłuszczy powody, dla których jest **niemożliwe zadośćuczynić propozycjom niemieckim w sprawie linii wytycznych francuskiej polityki reparacyjnej.**

Komitet sześćdziesięciu.

PARYŻ, 3 stycznia. (PAT). Komitet 60-ciu dla terytorjów okupowanych zbierze się w Kolonji 9 stycznia. — Na porządku dziennym znajdują się kwestje kosztów okupacji i ruchu separacyjnego.

Przerwane rokowania.

LONDYN, 3 stycznia. (PAT). — W rokowaniach francusko-angielskich w sprawie kolei żelaznej w angielskiej strefie zagłębia Ruhry, nastąpiła przerwa.

Trzęsienie ziemi w Nadrenji

BERLIN, 3 stycznia. (PAT). — **W nocy z dnia 31 na 1 stycznia odczuto w Trewirze trwające kilkanaście sekund trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło znaczniejszych szkód.**

Ameryka nie pomoże głodnym Niemcom.

LONDYN, 3 stycznia. PAT). „Daily Mail“ donosi z Nowego Jorku, że Maksymiljan Harden, przemawiając na zebraniu, oświadczył, że Niemcy są literalnie przeładowane zapasami żywności. Gdybym był Hooverem, oświadczył Harden,

nie posłałbym do Niemiec ani jednego ziarna, dopóki istniejące tam zapasy nie zostaną spożyte.

Skrzydlaty Hermes potrzebuje pieniędzy.

BERLIN, 3 stycznia. (AW). — Były minister skarbu Hermes, udał się do Ameryki, w zamiarze starania się o pożyczkę.

Dr. Schacht w Londynie.

BERLIN, 3 stycznia. (PAT). Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht odbył we środę z kierownikami angielskiego banku Londoner City rokowania, dotyczące udziału angielskich kół finansowych w niemieckim Goldnotenbanku, oraz w pożyczce na zakup środków aprowizacyjnych dla Niemiec. Jak donoszą pisma dr. Schacht spotkał się w tych kołach z dużem zainteresowaniem dla wspomnianego banku. Natomiast wobec niejasnego stanowiska komisji odszkodowań z dużą powściągliwością tych kół wobec pożyczki na zakup środków aprowizacyjnych.

Czy hr. Zamoyski obejmie tekę?

Odbyto wczoraj szereg konferencji

Poseł w Paryżu Maurycy hr. Zamoyski wczoraj o godzinie 9 i pół zrana był u premjera p. Władysława Grabskiego i konferował z nim w sprawie objęcia teki spraw zagranicznych. Następnie odbył dwugodzinną konferencję w ministerstwie spraw zagranicznych z kierownikami wydziałów, wreszcie udał się do Belwederu i został przyjęty przez Prezydenta Wojciechowskiego. Nie udzielił jednak ostatecznej odpowiedzi na propozycję objęcia teki.

Wieści z Gdańska.

WIĘKSZOŚĆ RZĄDOWA W SEJMIE.

GDAŃSK, 3 stycznia. (A. W.).— Na wczorajszem posiedzeniu międzypartyjnem, na którem obecni byli przedstawiciele wszystkich t. zw. partji obywatelskich z wyjątkiem niemieckiej partji dla postępu i gospodarstwa, oraz „Deutschsoziale“ (hitlerowcy), doszło do porozumienia w sprawie składu nowego rządu.

Nowy senat składać się będzie: z 7 nacjonalistów, 8 centrowców i 3 t. zw. „Deutschliberale“.

Nowy rząd będzie rządem mniejszości, gdyż w sejmie rozporządzać będzie 58 głosami na 120. — Tak zw. „języczkiem u wagi“ będzie niemiecka partja dla postępu i gospodarstwa. W skład opozycji wchodzą „Deutschsoziale“, socjaldemokraci, komuniści i polacy.

„POLSKA SŁUŻBA HANDLOWA“

GDAŃSK, 3 stycznia. (Pat). — W ostatnich dniach zorganizowano tutaj nową placówkę gospodarczą, t. zw. „Gdańsko-polska służba handlowa“, która obejmuje kupiectwo polskie i niemieckie w Gdańsku. Celem tej nowej organizacji jest pielęgnowanie wzajemnych stosunków handlowych pomiędzy Gdańskiem a Polską, zwłaszcza przez tworzenie biur informacyjnych i pośrednictwa. Towarzystwo to zamierza utworzyć swoje oddziały we wszystkich większych miastach polskich.

NIEDOGODNOŚCI GULDENOWE.

GDAŃSK, 3 stycznia. (Pat) — Gulden gdański, opierający się na funcie angielskim, przechodzi wszystkie wahania, którym podlega funt. Wskutek tego wartość guldena w stosunku do dolara spadła z 5.91 i pół w początku do 5.55 obecnie. Różnica ta daje się przykro odczuwać przy większych obrotach.

Odeon

Dziś Premjera! Dziś Premjera!

„Wschód i Zachód“

Przygody młodej amerykańskiej dziewczyny w Polsce.

Rzecz dzieje się w Ameryce, Polsce i Austrji.

W rolach głównych ulubieńcy Łodzi — Molly Picon i Józef Kalich.

Film ten zagranica cieszy się niezwykłem powodzeniem, w Wiedniu grany jest obecnie od 2-ch miesięcy w 20 tu kinematografach jednocześnie 56—1

KSIĄDZ LUTOSŁAWSKI ZACHOROWAŁ.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) — Z Drozdowa, gdzie przebywa ks. poseł Lutosławski, nadeszła wiadomość, że zaniemógł on ciężko na szkarlatynę.

WIECZORY CZWARTKOWE.

WARSZAWA, 3 stycznia .(Pat). We czwartek, dnia 3 stycznia podejmował pan prezydent Rzeczypospolitej sfery polityczne, dyplomatyczne i towarzyskie stolicy na zwyczajnem przyjęciu czwartkowem w Belwederze. W przyjęciu wzięli udział szczególnie licznie członkowie korpusu dyplomatycznego ze swemi żonami. Uczestnicy zebrania korzystali ze sposobności zmiany roku, by złożyć p. St. Wojciechowskiej życzenia. — Zebranie urozmaiciły popisy muzyczne i wokalne.

BUDŻET LITEWSKI.

KOWNO, 3 stycznia. (A. W.).— Sejm litewski przyjął w trzeciem czytaniu budżet na rok 1924. Budżet przewiduje wpływy w wysokości 206 miljon. litów i wydatki w 197 miljonów litów. Nadwyżka ma być użyta na poprawę pensji urzędniczych. Pomiędzy szeregiem redukcji zwraca uwagę znaczne zredukowanie kredytów na koncelarję ministerstwa dla spraw żydowskich, w którem pozostanie tylko kilku podrzędnych pracowników.

POGRZEB KOMENDANTA „DIXMUDE.

NEAPOL, 3 stycznia. (Pat). — Uroczysta ceremonja pogrzebu komendanta sterowca „Dixmude“ odbyła się przy udziale wszystkich władz wojskowych oraz ogromnych tłumów publiczności. Zwłoki przetransportowano na krążownik francuski.

EILWESE, 3 stycznia (Pat) — Według doniesień radjotelegraficznych prefektury morskiej Bizerte znaleziono tam w głębi morza rezerwoar benzyny sterowca francuskiego Dixmude, który uległ katastrofie. Na rezerwoarze naklejone były kartki z napisanemi [illegible] ołówkiem różnemi informacjami

Przed otwarciem parlamentu angielskiego.

LONDYN, 3 stycznia. (Pat) — Mimo nieobecności ministrów odbyło się dzisiaj posiedzenie gabinetu angielskiego, na którem rozważano kwestje, związane z mową tronową króla. Między innemi chodzi o zagadnienia, wypływające z polityki ceł ochronnych, obecnego gabinetu jak również systemu protekcyjnego przemysłu i handlu krajowego. Wnioski te zostały przyjęte jeszcze przez konferencję imperjum brytyjskiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa należy spodziewać się, że obecny gabinet będzie się starał, by naczelne postulaty jego polityki zostały wymienione w mowie tronowej.

Przemysł francuski wobec wyniku wyborów w Anglji.

LILLE, 3 stycznia. (Pat). — W związku z wynikiem wyborów do izby gmin koła gospodarcze północnej Francji spodziewają się rewizji dotychczasowego systemu protekcyjnego w Anglji. Równocześnie wielcy przemysłowcy francuscy domagają się zakazu eksportu artykułów spożywczych do Anglji, aż do czasu zniesienia w Anglji ograniczeń importu wyrobów włókienniczych. Francja nie obawia się już wstrzymania dowozów węgla z Anglji, ponieważ uruchomienie kopalń w zagłębiu Ruhry daje pewność zaspokojenia potrzeb Francji.

—o—

Wrażenie sojuszu franko - czeskiego w Europie.

PRAGA, 3 stycznia. (Pat). „Prager Presse“ omawia przyjęcie, jakiego doznał układ francusko-czechosłowacki w poszczególnych państwach. Część prasy włoskiej przypisuje traktatowi dążenie do hegemonji francuskiej, którą to koncepcję podzielają również niektóre dzienniki angielskie. Wszystkie te krytyki, pisze dziennik, przeciwne są rzeczywistości. Włochy, które ostatniemi czasy pozostają z Francją we współpracy ściślejszej, niż z jakiemkolwiek innem państwem sojuszniczem, zamierzają iść nadal tą drogą. Ponieważ z drugiej strony Francja nie ma bynajmniej zamiaru naruszać w czemkolwiek interesów włoskich, niema bynajmniej podstaw do niepokojów, tembardziej, że polityka czechosłowacka w stosunku do Włoch była zawsze lojalna i przyjazna. W związku z nowym traktatem polityka Czechosłowacji nie ulegnie zmianie. To samo można powiedzieć o stosunkach z Anglja. — Czechosłowacja, pisze dziennik, w wielu okolicznościach wykazała już wdzięczność i szczere oddanie w stosunku do Anglji i całego narodu angielskiego. Staramy się zawsze wynaleźć drogę, wiodącą do współpracy we wszystkich dziedzinach polityki międzynarodowej. Traktat nie dąży, kończy dziennik, ani do hegemonii, ani do podporządkowania czyichkolwiek interesów.

Ustalenie programu obrad małej ententy.

WIEDEŃ, 3 stycznia. (Pat) — „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Belgradu, że 31 grudnia r. u. przybył tam przedstawiciel czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych dr. Gersa, który w porozumieniu z rządem belgradzkim i rumuńskim, ma ustalić program konferencji małej ententy. Obok spraw dotyczących bezpośrednio małej ententy, będą omawiane niezależnie kwestje z zakresu polityki międzynarodowej.

AJENCJA WSCHODNIA ODDZIAŁ w ŁODZI

UL. TRAUGUTTA nr. 6. :: TEL. 21-50.

Niniejszym zawiadamia, że otworzyła

WYDZIAŁ OGŁOSZEŃ

który przyjmuje ogłoszenia do **wszystkich pism krajowych zagranicznych** po cenach redakcyjnych.

i W Agencji Wschodniej można abonować wszystkie **przedgiełdy, giełdy i pogiełdy** walutowe, akcjowe i towarowe, krajowe i zagraniczne.

Po europejsku zorganizowany wydział ekonomiczny daje gwarancje szybkiego informowania abonentów o kursach giełdowych.

Polecamy abonament **„Codziennych Wiadomości Ekonomicznych"**, które zawierają giełdy i sprawozdania z rynków handlowych całego świata. „C. W. E." dostarczamy abonentom o godz. 8 rano. Notowania giełdowe nadajemy telefonem i rozsyłamy cedułki.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

„SILESIA" Sp. Akc.

Dyrekcja w Warszawie, Kredytowa № 1

przyjmuje

w DOLARACH

ubezpieczenia w działach: **ogniowym, transportowym, kradzieżowym** i od odpowiedzialności cywilnej

Towarzystwo „SILESIA" będąc w stosunkach reasekuracyjnych z najpoważniejszemi Towarzystwami Angielskiemi, jak „Commercial Union Assurance Company Limited" i „The Excess Insurance Company Limited" w Londynie, których to Towarzystw kapitał rezerwowy przekracza sumę

48.000.000.— funtów sterlingów

gwarantuje w zupełności za przyjęte zobowiązania.

Ubezpieczenia w powyżej wymienionych działach przyjmują Oddziały Towarzystwa:

w Łodzi — **Kilińskiego Nr. 70 tel. 18-63**
Reprezentacja: Pomorska 6.
we Lwowie — Sykstuska № 35.
w Bielsku — Plac Giełdowy № 6.
w Katowicach — Kościuszki № 45.
w Poznaniu — Wały Jana III № 9.
w Toruniu — Piekary № 28.
w Warszawie — Kredytowa № 1. 85—1

„PEL-MET"

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA SP. AKC.

dawn. **B. H. SEINFELD**

Warszawa, Chmielna Nr. 43, telef. 71-91

poleca P. T. Kupcom i Przemysłowcom

Dział Fabryka Skór: Gemzy kolorowe we wszelkich odcieniach, własnego wyrobu.

Dział Skórniczy: Krupony zagraniczne marki „Veritas", karki, boki, i t. p. Skóry wierzchnie.

Dział Metalowy: Blacha biała, angielska we wszystkich grubościach i formatach.

Dział Tłuszczów: Tłuszcze zwierzęce i roślinne, kwas kokosowy i t. p.

surowce dla fabrykacji mydła.

Skrót telegr. „Merkantil, Warszawa. 554—1

Oficjalna ═══ **Oficjalna**

Ceduła Giełdy Warszawskiej

do nabycia w — **akcjowa i walutowa** — do nabycia w

Poskiej Agencji Telegraficznej

Zawadzka 11, I-sze piętro (Województwo)

codziennie od 1—3 po południu.

W godzinach rannych wszystkie giełdy światowe i wszystkie notowania giełd bawełnianych.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

E. Zabłockiej z Warszawy

długoletniej współpracowniczki Hersego Stroje balowe i wizytowe. Najnowsze fasony, wytworny krój i staranne wykonanie.

Zamenhofa Nr. 17 m. 29.

Nasz nowoczesny dom handlowy

W BYDGOSZCZY

przy ul. Gdańskiej

dotychczasowy dzierżawca: Chudziński & Maciejewski, z kompletnem urządzeniem domu handlowego, jedno z największych przedsiębiorstw w Polsce z powodu przymusowej likwidacji **Korzystnie do sprzedania.** Dom posiada 5 piętr, widne podwórze przejezdowe i wg. wymagań nowoczesnych urządzony. Reflektujący musi być obywatelem polskim i fachowcem. Przedsiębiorstwo to jest kopalnią złota. Szybko decydujący się kupcy zechcą zgłosić się do domu zakupów M. Conitzer & Söhne, Berlin, Wallstrasse 76/79. g—1

2 frontowe pokoje, telefon, współpracę, ewent. trochę kapitału daje manufakturzysta do udziału w interesie. Punkt dobry. Referencje Pierwszorzędne. **Warszawa, Chłodna 6, m. 3.**

Bs. inż.

warsztatowiec z 15 letn. praktyką w fabryce mechanicznej w Rosji, ostatnio od 2-ch lat kierow. warsztatów mech. poszukuje posady administracyjno-technicznej, względnie administracyjnej, Łask. zgł. pod „Betriebs inż." 205—3

Szkoła tańca
W. LIPIŃSKIEGO, Przejazd 7.
rozpoczyna 7 i 9 b. m. nowe grupy oraz **lekcje praktyczne**
Zapisy: Ewangelicka 17, front, 3 p.

Z dniem 1 stycznia 1924 r. rozpoczął VI rok istnienia

„Dziennik Zarządu m. Łodzi"

czasopismo tygodniowe, poświęcone teorji i praktyce gospodarki samorządowej miasta.

„Dziennik Zarządu m. Łodzi" jest największem wydawnictwem komunalnem w Polsce. Wychodzi regularnie co tydzień, w objętości 16 stron druku.

„Dziennik Zarządu m. Łodzi" zamieszcza: 1) artykuły i rozprawy teoretyczne, oryginalne lub tłumaczone, poświęcone sprawom gospodarki komunalnej; 2) ustawy i rozporządzenia, dotyczące spraw samorządowych; 3) obfity przegląd życia samorządowego miast polskich; 4) protokóły posiedzeń Rady Miejskiej; 5) sprawozdania z działalności poszczególnych Wydziałów i Oddziałów Magistratu m. Łodzi; 6) statuty podatków komunalnych; 7) kronikę miejską; 8) przegląd dzieł i wydawnictw samorządowych — etc. etc.

„Dziennik Zarządu m. Łodzi" jest wydawnictwem niezbędnem dla obywatela Łodzi, interesującego się życiem swego miasta. Banki i instytucje kredytowe, zakłady przemysłowe i handlowe znajdą w „Dzienniku m. Łodzi" bogate źródło informacyjne w sprawach, dotyczących opłat i podatków miejskich.

„Dziennik Zarządu m. Łodzi" powinien się znaleźć w bibliotekach i czytelniach wszystkich zrzeszeń i stowarzyszeń społecznych, jako pismo torujące drogi nowożytnej idei samorządowej.

„Dziennik Zarządu m. Łodzi" jest wydawnictwem, zakrojonem na szeroką skalę, które powinno być znane działaczom samorządowym innych miast Polski. Publikacje „Dziennika Zarządu m. Łodzi" niejednokrotnie były wzorem i zachętą dla poczynań praktycznych różnych gmin miejskich.

Prenumerata „Dziennika Zarządu m. Łodzi" na m. styczeń 1924 r. wynosi mk. 5000 0.—; cena pojedyńczego egzemplarza — mk. 15 000.—

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Pomorska № 18.

Konkurs.

Magistrat m. Zgierza ogłasza niniejszym konkurs **na posadę Kucharki** w szpitalu miejskim. Kandydatki winny przedłożyć dowody kwalifikacji zawodowej, odbytej praktyki kucharskiej, ewentualnie książki służbowe oraz zaświadczenia wiarogodnych osób, stwierdzające nieposzlakowaną uczciwość petentki. **Kucharka** otrzymuje: mieszkanie opał, światło, całodzienne utrzymanie oraz **10,287,000.— MK.** (w grudniu b. r.). Obowiązują podwyżki procentowe, wykazane przez Komisję Statystyczną. Podania wnosić do dnia 10 stycznia 1924 r. do Wydziału Zdrowotności Magistratu m. Zgierza.

Zgierz, dnia 27 grudnia 1923 r.

16189—1 **MAGISTRAT.**

Zapisujcie się na kursy:

angielskiego, Niemieckiego, Francuskiego i Handlowo Przedmiotowy

Polskiej Y. M. C A.

Zapisy i informacji udziela: Dział Naukowy Polskiej Y. M. C. A. Piotrkowska Nr. 243, między 4—9 wiecz. codziennie. 01—2

PAPIER BIAŁY

w większej ilości do sprzedania. Wiadomość w administracji **„Głosu Polskiego"** Piotrkowska 106.

LOKAL FRONTOWY

składający się z 5-ciu, względnie 10-ciu dużych pokoji na parterze i na I piętrze, nadający się na większe przedsiębiorstwo handlowe, lub bankowe, położony w środku miasta **Lwowa** w pobliżu giełdy — natychmiast do odstąpienia. Warunki według umowy.—Zgłoszenia pod „Lokal—Bank" do biura ogłoszeń Jacobiego, Lwów, Zimorowicza 14. 16183—I

50 miljonów nagrody!

W nocy sylwestrowej zgubiono **złoty zegarek** męski na ul. **Orlej.** Uczciwy znalazca zechce zgłosić się do biura „Extrans" przy ul. Ewangelickiej Nr. 16, gdzie powyższą nagrodę otrzyma.

Towarzystwo Miłośników Muzyki

Traugutta Nr. 1. (Gmach Grand-Hotelu).

DZISIAJ w piątek, o godz. 8.30

Recital skrzypcowy

Wyk. **Ignacy Weisenberg**

W programie: Locatelli, Tartini, Glazunow, Bethoven, Kreisler, Chopin-Auer i in. 33—1

Artystyczne

Batiki

oraz malowane na jedwabiu, szyfonie i etaminie abażury, poduszki, makaty, chusty i t. p. wykonywa się. **Karola 8, m. 6.**

Przyjmuje się zamówienia na powierzonym materjale. 649—1

Lekarz-Dentysta

Lewita-Fuchs

Piotrkowska 50

przyjmuje od godz. 10—1 i od 5—7-ej

Tria Haydna

NUTY na fortepian i skrzypce do sprzedania

Gdańska 43, m. 5 od 10-3

LECZNICA lekarzy specjalistów

Piotrkowska 17 (drugie podwórze).

Przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od g. 9—5 pp. Cena za poradę 400 000 mk., operacje i opatrunk od umowy. Szczepienie ospy. Röntgen djagnostyka (leczenie powierzchowne głębokie). 14701—

MIESZKANIE

dogodne dla kolejarza.

jednopokojowe, parter, wodociąg, przy końcu Konstantynowskiej zamienię na podobne bliżej miasta. — Oferty pod „W. W." do adm. „Głosu".

KASA CHORYCH m. Łodzi

zawiadamia niniejszym, że w dniu 2-go stycznia r. b. została otwarta lecznica VII-a przy ul. Bednarskiej № 5.

Narazie czynne są gabinety chorób wewnętrznych od godz. 10—1 i od 3—7 i chorób dzieci od 10—1 i 3—5 oraz pracują w niej lekarze rejonowi, którzy odwiedzają obłożnie chorych w domu.

Ponadto została uruchomiona przy Lecznicy, apteka V-ta.

KASA CHORYCH m. Łodzi

(—) Inż. L. Sauter p. o. Dyrektor. (—) Dr. Ed. Giebartowski Komisarz.

Dla amatora!!!

Kuc młody silny do sprzedania. Obejrzeć można między godz. 1—2 po poł. Aleje Kościuszki № 9. 44—3

Zagraniczna filja pierwszorzędnego Domu Ekspedycyjnego poszukuje od zaraz rutynowanej polsko-niemieckiej

stenotypistki

Porządana znajomość francuskiego lub angielskiego jezyka.

Oferty do adm. niniejszego pisma sub „Bergen". 42—1

Maskaradowe Kostjumy

damskie stylowe, nowe i używane do wypożyczenia **Gdańska 64,** m. 12 I piętro

02616-3-1 **NABOROWSKI.**

Ogłoszenia drobne

Po 50.000 mk. za wyraz.

Dla poszukujących pracy mk 30.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 500.000.

Nauka i wychow.

Student wyższych semestrów uniwersytetu Jagielońskiego przyspasabia z matematyki do matury. Godzina 50.000.— Of. sub Ekstern"

Miss Mary gives English French German Visible 3—5 Piotrkowska № 109 lod 5 II fr.

Kto przyspasabia do V lub VI kl. Oferty z podaniem wynagrodzenia do „Głosu Pol." pod „K. M." 2.5—2-n

Kupno i sprzedaż

Książki hebrajskie kupuje Kapelusz, Średnia 1.. 16 2—k

Sprzedam maszynę damską Singera Orla 12, m. 21. 45—3—k

Posady i prace

Poszukiwane

Destylator-majster wszelkich wódek i likierów z długoletnią praktyką i pierwszorzędną recepturą zagraniczna, obeznany dokładnie z wszelkimi aparatami dystylacyjnymi, poszukuje posady.— Łask. oferty do „Głosu Pol." pod „Dystylator" 35—1 pp

Młody inteligentny młodzieniec pracujący obecnie na posadzie w charakterze pomocnika buchaltera, pragnie zmienić takową. Łask. of. do „Głosu" sub „Z. G." 5—2-pp

Młody inteligentny człowiek ze znajomością buchalterji, korespondencji i z praktyką biurową, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „I. K." do Adm. „Głosu" 49-2-pp

Szukam szycia w domach. Oferty sub „Szukam" 52—1 pp

Doniesienia rozm.

Kostjumy maskaradowe i suknie balowe do wypożyczenia. Nawrot № 35, Herman. 12— —d

Znaleziono damski złoty zegarek z bransoletką. Wiadomość: Hochstein i B-cia Szczybuk ul. Zielona 2. 4—1-d

Interesy handlowe

Mam lokal ul. Piotrkowska poszukuje wspólniczki tachowej modystki z niew.elkim kapitałem. Of. „Modystka" 39—1-h

Dr.

I. Silberstrom

Choroby skórne i weneryczne.

ul. Zielona № 11.

Przyjm.: 12—2, 3—4 30 7—9 w., w niedz. 9—3

Dr. med.

Zeligsonowa

Przyjmuje od 11 i pół do 3 i pół

Ul. 6 Sierpnia 1.

Choroby kobiece skórne, i weneryczne (kob.

Usuwanie włosów na twarzy elektrolizą

Dr. E. Ekkert

Choroby wenerycznej skórne i dróg moczowych.

Kilińskiego 137

trzeci dom od Głównej.

Przyjmuje od 12—3 i od 7 — 9. Panie od 3—4.